Nr. 133 (494). Czwartek, 17 Maja 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 1.50. Kwartalnie Mk. 4.50.
Za odnosz. do domu jednoraz. 30 fen., dwuraz. 50 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.80, kwartalnie Mk. 5.40.

Cena numeru pojedyńczego w Warszawie i w Łodzi 10 fen.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

O Polskę żywą.

Obecna rewolucya rosyjska, obalająca carat, który był głównym wrogiem naszym, zaskoczyła nas w chwili, kiedy na podstawię aktu 5-go listopada 1916 r. zaczęliśmy pracować nad odbudową niepodległego Państwa Polskiego.

Nie należy, naszem zdaniem, taić faktu, że wielki ten przełom dziejowy, który niewątpliwie otwiera nowy okres w życiu Rosyi, w dużym stopniu wpłynął na złagodzenie u niektórych żywiołów nienawiści do sąsiedniego państwa, nienawiść ta bowiem wywołana była przedewszystkiem nieludzkimi rządami Romanowów i pozostającej na służbie ich kamarylli biurokratycznej.

Od Katarzyny II począwszy, a na Mikołaju II skończywszy — wszyscy samowładcy Rosyi uprawiali w stosunku do Polaków politykę tak wyraźnie wrogą, tak bezwzględnie i okrutnie podprządkowywali nasze interesy interesom dynastycznej (bo nie rosyjskiej nawet) racyi stanu, że każdy rozumny i uczciwy polityk polski ugodę z rządem rosyjskim uważać musiał i uważał za szkodę narodową. Nic więc dziwnego, że zarówno imiona Szczęsnych Potockich, Ksawerych Branickich i innych targowiczan z czasów Katarzyny, jak Romanów Dmowskich, Stanisławów Grabskich, przywódców moskalofilskiej N. D.-cyi, przeszły do historyi, jako żałosne synonimy zaprzaństwa narodowego, karyerowiczowstwa politycznego i deprawacyi moralnej.

Ale — pocóż taić? — rządy carskie, depcąc niemiłosiernie resztki naszych swobód narodowych, także i narodowi rosyjskiemu narzuciły okrutne jarzmo despotyzmu.

Wiemy doskonale. co sądzić o konstytucyi rosyjskiej z 30 października 1905 r. Rząd, przerażony wzmagającą się wciąż na siłach rewolucyą, darował wprawdzie narodowi konstytucyę, ale już 16 czerwca 1907 r., nie mogąc porozumieć się z większością opozycyjną Dumy, nietylko ją rozwiązał, ale, ażeby stworzyć odpowiednią większość prawicową, zmienił system wyborczy bez udziału izb. Był to pierwszy, zupełnie jawny zamach stanu rządu carskiego, tak go kwalifikowali nawet obecni sojusznicy Rosyi, jak np. Francuz Piotr Chasles, który w pracy swojej p. t. „Le parlement russe", wydanej w roku 1910, nazwał go zupełnie wyraźnie „un veritable coup d'Etat".

Nieraz na Zachodzie pytano w latach ostatnich, czy Rosya jest krajem konstytucyjnym; pytano o to samo w Rosyi, i w izbach prawodawczych.

W Almanachu Gotajskim za rok 1907 pod wyrazem „Rosya" czytać można: „Monarchia konstytucyjna z cesarzem s a m o w ł a d c ą na czele". Pierwsze wyrazy znajdują się w sprzeczności oczywistej z następnymi. Czuły tę sprzeczność sfery rządzące w Rosyi. Ministrowie, urzędnicy unikali wyrazu „konstytucya", mówili o nowym, odnowionym ustroju, o odnowionej strukturze politycznej, a minister skarbu w III-ej Dumie, późniejszy premier Kokowcew, dziękował Bogu, „że Rosya nie posiada jeszcze parlamentu". I rzeczywiście, słowa te malowały dokładnie stan rzeczy. Rosya nie była państwem konstytucyjnem, bo regulamin wyborczy z roku 1907 nie wyszedł za zgodą parlamentu.

Nie będziemy mnożyli przykładów, aby dowieść, że aż do upadku ostatniego Romanowa Rosya rządzona była samowładnie przez cara i kamarylle dworska.

Nic więc dziwnego, że i Polacy wszystkie krzywdy swoje składali na ten rząd, że do niego przedewszystkiem pałali nienawiścią, że w czasie rewolucyi 1905 roku nietylko współczuli z uciemiężonym narodem rosyjskim, ale współdziałali w tej rewolucyi o b c e j, n i e n a s z e j.

Antymilitaryści nasi, zarówno z prawego jak i z lewego skrzydła, pragną i dzisiaj narzucić nam dawny stosunek do rewolucyi rosyjskiej.

Czy zwycięstwu jej współczujemy, czy nie, to jest sprawa naszych osobistych sentymentów. Ale to nie powinno w najmniejszym stopniu wpłynąć na nasze stanowisko polityczne w obecnej chwili. Wszelkie oglądanie się nasze na Rosyę i na zmianę jej stosunku do sprawy polskiej uważać należy nietylko za nierozumne, ale wręcz szkodliwe. I właśnie w tej kwestyi pragniemy dziś zabrać głos zupełnie szczerze, aby w miarę możności zneutralizować wpływy jawnych, półjawnych i tajnych podszeptów, które pragną osłabić energię narodową, zwróconą w kierunku aktywistycznym.

Stosunek nasz do Rosyi obecnie jest zupełnie inny, niż w roku 1905. Wtedy byliśmy z nią związani wspólnymi interesami polityki wewnętrznej; obecnie oręż państw centralnych węzły te rozciął, mamy prawo sądzić, raz na zawsze.

Jak Rosya posiada obecnie tylko rząd prowizoryczny, który nic stanowczego przyrzec nam nie może, chociażby z tego względu, że sam nie jest pewny. czy długo jeszcze istnieć będzie, tak i my mamy tymczasową Radę Stanu, która spełnia swą rolę do pewnego, nieokreślonego jeszcze dzisiaj, czasu.

Stosunki obu rządów zostały już mniej więcej wyjaśnione: rząd rosyjski ofiarowywa nam wprawdzie „niepodległość", ale formy naszego ustroju państwowego uzależnia od przyszłej konstytuanty rosyjskiej i narzuca nam unię militarną; nasza Rada Stanu nie ma nic przeciwko dobrym sąsiedzkim stosunkom z wolną Rosyą, ale wyprasza sobie wszelkie mieszanie się do wewnętrznej i zewnętrznej polityki Państwa Polskiego, które powstało nietylko bez udziału, ale nawet wbrew chęci Rosyi.

Pierwsza wymiana zdań pomiędzy obu rządami zaznaczyła wyraźnie różnice ich poglądów na sprawę niepodległości Polski.

Dziś przewidzieć jeszcze niepodobna, jakie żywioły powoła do władzy konstytuanta rosyjska; nie będziemy jednak chyba dalecy od prawdy, gdy przypuścimy, że rozdźwięk pomiędzy podejmowaniem tej niepodległości przez Polaków i Rosyan mógłby się tylko z czasem zwiększać, a nie zmniejszać. Wiemy wszak o tem doskonale, że nawet kadeci z Milukowem włącznie nie żywili dla idei niepodległości Polski żadnej sympatyi; a trudno uwierzyć, żeby władza przy ostatecznej likwidacyi ruchu rewolucyjnego w Rosyi przeszła w ręce samych naszych przyjaciół.

Stąd oczywisty wniosek, że obietnice rosyjskie musimy zaliczyć do kategoryi rzeczy równie niepewnych, nieobliczalnych, jak i sprzecznych z naszemi pragnieniami.

Państwa centralne obietnice swoje nietylko sformułowały jasno, ale natychmiast przystąpiły do ich realizacyi. Rada Stanu, powołana przez nie do życia, rozpoczęła już swoją działalność — i prowadziłaby ją niezawodnie w dużo szybszem tempie, gdyby nie utrudniali jej pracy ci oryginalni „maksymaliści" polscy, którzy wczoraj jeszcze za Romanem Dmowskim wyznawali, jako hasło, taki absurd socyologiczny i polityczny, jak „rozwój narodowości polskiej, niepodległej wewnętrznie (?), w państwowości rosyjskiej", — a dzisiaj godzą się na Polskę — ale tylko od morza do morza! A obok nich — fanatyczni zwolennicy „międzynarodówki", którzy nie są w stanie zrozumieć, że na to, aby „proletaryusze wszystkich krajów" prowadzili zgodną politykę klasową, przedewszystkiem — muszą istnieć owe „kraje", jako państwa niepodległe. Wreszcie — nieprzejednani „republikanie", którzy wolą republikę bez Polski, niż Polskę — z królem i konstytucyą.

Nie prowizoryczny rząd rosyjski dał nam możność organizowania państwa. Rządu i wojska polskiego. Zrozumiały to doskonale właśnie te obozy polskie w Rosyi, które z rewolucyą rosyjską sympatyzują dużo szczerzej i.. dawniej, niż żywioły N. D-cyi i koła poselskie. Komitet demokratyczny nie dał się porwać obietnicom rządu rewolucyjnego i podporządkowuje się warszawskiej Radzie Stanu, jako jedynej reprezentacyi narodowej, której chce słuchać i spełniać jej wolę.

Czyż nam to nic nie mówi?... Czy takie postawienie kwestyi przez postępowe i demokratyczne żywioły naszej emigracyi w Rosyi, nie jest wyraźnym wskaźnikiem, że ci, którzy chcą w dalszym ciągu prowadzić politykę rusofilską, są warchołącymi

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 16 maja:

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk

Ks. Ruprechta Bawarskiego.

Przy mglistej pogodzie działalność bojowa była stosunkowo nieznaczną.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Po obydwóch stronach C r a o n n e i na północy od P r o s n e s trwała bez przerwy wzmożona działalność artyleryi.

Na wschodzie od L a N e u v i l l e batalion marchijski wtargnął na szerokości 600 metrów do rowu nieprzyjacielskiego i utrzymał to ponownie zyskane stanowisko. pomimo licznych, przy pomocy znacznych sił wykonanych ataków francuskich. W ręce bohaterskich wojsk wpadło 175 jeńców, jak również liczne karabiny wszystkich rodzajów.

Wschodni teren walk:

Sytuacya jest niezmieniona.

FRONT MACEDOŃSKI

Ożywiony ogień pomiędzy jeziorami P r e s p a a D o i r a n, rozszerzył się również na front nad S t r u m ą.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz
Ludendorff.

Sprawozdanie admiralicyi niemieckiej.

Berlin, 15 maja. (T. wł.). — Urzędowo. Nowe sukcesy łodzi podwodnych na oceanie Atlantyckim. Zatopiono 5 parowców i 4 żaglowce o pojemności 20.000 ton brutto. Wśród zatopionych okrętów znajdowały się m. in. następujące: parowiec angielski „Comedian" 4889 ton i „Ikba" 5434 tony, obydwa ze zbożem i amunicyą. Pozostałe zatopione okręty wiozły m. in. następujące towary: 1 parowiec z drzewem i częściami maszyn, 2 żaglowce z drzewem i 2 żaglowce z węglem.

Szef Sztabu Admiralicyi Marynarki.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 16 maja:

Wschodni i południowo wschodni teren walk:

Nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Włoski teren walk.

Piąty dzień nowej bitwy nad I s o n z o wypełniony był równie gwałtownemi walkami, jak i poprzednie. Nieprzyjaciel ciągle jeszcze prowadził swe masy do ataku z ogromną zaciętością. Poświęcono tysiące Włochów. Nasza broń ponownie wytrzymała atak z zupełnem powodzeniem.

Pomiędzy Q u a z z a a K a n a l e powiodło się Włochom na małym odcinku zyskać lewy brzeg I s o n z o. Przeszkodzono dalszemu rozpostarciu się. Liczne silne natarcia piechoty ponownie były skierowane na wzgórza pod P l a v a i Z a g ó r a. Na K u k u zdołał chwilowo stanąć nieprzyjaciel. W zaciekłych zapasach ręcznych przepędziliśmy go znowu stamtąd.

Również minęły bez powodzenia dla Włochów, wszystkie ich, obfitujące w straty, usiłowania, zmierzające do opanowania M o n t e S a n t o i M o n t e G a b r i e l e, oraz do zachwiania naszych linij na wschodzie i na południowym - wschodzie od G o r y c y i.

W obrębie F a j t i H r i b nieprzyjaciel ponownie atakował daremnie dnia poprzedniego. Do powtórzenia tego natarcia nie doszło, albowiem artylerya nasza, świadoma celu, wspierana przez lotników, powstrzymała ogniem włoskie kolumny atakujące w ich rowach. W nocy walka ustała. W godzinach rannych walka armatnia znowu stała się więcej ożywioną.

Liczba wziętych przez wojska nasze jeńców wzrosła do 2000, wśród nich znajduje się około 50 oficerów.

Dwa włoskie latawce systemu Nieuport padły ofiarą naszych lotników bojowych.

W T y r o l u pomiędzy dolinami E c z i S u g a n a ogień artyleryi nieprzyjacielskiej stał się nieco silniejszym.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von H o e f e r.
Feldmarszałek - porucznik.

bankrutami politycznymi, a republikańscy przeciwnicy Polski o ustroju monarchiczno konstytucyjnym w najlepszym razie doktrynerami, stwierdzającymi partyjne swe cele przed interesem narodowym?...

Czas już wielki opamiętać się nareszcie.

Potrzebne są nam przedewszystkiem silny rząd i armia. Ażeby je posiadać, winniśmy iść dalej po tej linii wytycznej, jaką nam od początku wykreśliła wojna.

A jeśli nawet, w co już wierzyć można, odnowiona Rosya zrzuci wreszcie i ostatnie jarzmo: angielskie, jeśli tem samem nadejdzie tyle upragniona chwila pokoju: to tem bardziej spieszyć nam się należy, byśmy w tym ważnym momencie dziejowym nie stanęli wśród narodów Europy... z niczem!...

O Polskę chodzi „żywą“, o Polskę „z krwi i ciała“, o którą modlił się Wyspiański, po której płakał, że ją właśnie synowie „przefilozofowali“ — i „przegadali“.

Nie gadać nam trzeba, nie filozofować, ale tworzyć na gruncie realnym, który nareszcie, po tylu latach jałowych marzeń, posiadamy — i jaknajrychlej wyzyskać powinniśmy.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 15 maja. — Główna kwatera donosi 14 maja:

Front macedoński: Na wschodnim brzegu jeziora Prespa kompania nieprzyjacielska usiłowała posunąć się naprzód, przepędzoną została jednak za pomocą ognia. Nad Cerveną Steną słaby ogień armatni i starcia pomiędzy patrolami.

Na wzgórzu 1248, na północy od równiny pod Bitolią, skąpy ogień artyleryi.

W łuku Cerny miejscami ogień armatni. Na wschodzie od Cerny od czasu do czasu gwałtowny ogień nieprzyjacielski, który dwukrotnie zamieniał się w ogień huraganowy. Usiłowania oddziału nieprzyjacielskiego posunąć się ku Gradesnicy, nie powiodły się wskutek naszego skutecznego ognia.

W okolicy Mogleny w ciągu całego dnia i nocy toczyły się zacięte walki. W ogólności w okolicy tej rozwijali Serbowie daremne usiłowania, ażeby osiągnąć najmniejszy sukces podczas, gdy ofenzywa Anglików, Francuzów, Rosyan i Włochów na innych odcinkach frontu macedońskiego załamała się w zupełności. W ciągu dnia i w ciągu nocy trwał szczególnie gwałtowny ogień, który zamieniał się często w ogień huraganowy. Jednocześnie z działalnością artyleryi podejmowali Serbowie na froncie Mogleny ponowne ataki, które odparto z ciężkiemi dla nich stratami.

Pod Dobropoliem i na wschodzie od tej miejscowości Serbowie opłacili swe zacięte ataki dużemi stratami. Po południu ponownie próbowano wykonać ataki, załamały się jednak one w naszym ogniu. Około godz. 10 wieczorem wykonali Serbowie swój najgwałtowniejszy atak, lecz i ten został odparty wśród krwawych dla przeciwnika strat.

Pod Kukuruzem atakowali Serbowie bezustannie od południa do godz. 10 wiecz., z ogromną zaciętością, ataki ich rozchwiały się jednak.

Z uzupełniających doniesień wynika, iż podczas wczorajszego wyparcia Francuzów ze wzgórza **Jarebiczna** na południu od **Humy**, nieprzyjaciele ponieśli ciężkie straty. Przed przeszkodami naszemi naliczyliśmy dotychczas 500 zwłok żołnierzy francuskich.

Na wschodzie od Wardaru, aż do ujścia Strumy słaba działalność artyleryi.

Front rumuński: Pod Tulceą słaby ogień karabinowy, pod Galacem ogień artyleryi.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 15 maja. — Główna kwatera donosi 14 maja:

Działalność obustronnej artyleryi na rozmaitych punktach frontu belgijskiego, szczególnie w okolicy Dixmuiden.

Komunikat francuski.

Front macedoński:

Paryż, 14 maja. (T. wł.). — Sztab armii wschodniej donosi 13 maja:

W niektórych odcinkach frontu trwa ogień armatni.

Wojsko serbskie posuwa się dalej naprzód w kierunku na Dobropolie.

Nieprzyjacielskie natarcia wywiadowcze na południu od Makukowa. W pobliżu prawego brzegu Wardaru ataki odparto.

Sprawozdania admiralicyi niemieckiej.

Berlin, 16 maja. (T. wł.). — Urzędowo. **Dnia 15 maja przed południem trzy niemieckie latawce morskie pod kierunkiem porucznika marynarki, Christiansena spotkały nad ujściem Tamizy nieprzyjacielską eskadrę lotniczą, składającą się z jednego jednosiedzeniowego latawca systemu Sopwitz, jak również dwóch łodzi lotniczych. Po krótkiej, gwałtownej walce w powietrzu zestrzelono wszystkie trzy latawce nieprzyjacielskie. Bojowy latawiec jednosiedzeniowy spadł prostopadle i rozbił się z chwilą udaru o wodę. Obydwie łodzie lotnicze, uszkodzone silnie, zmuszono do lądowania. Jeden z latawców naszych z powodu poniesionych kilku uszkodzeń musiał wylądować na wodzie. Lotnicy zabrani zostali przez porucznika marynarki Christiansena na jego latawiec. Oprócz uszkodzonego latawca nasze wróciły pomyślnie do swego flandryjskiego punktu oporu. Pierwszy, jak również obydwie nieprzyjacielskie łodzie lotnicze, zabrane zostały przez nasze torpedowce. Lotników francuskich, 1 oficera i 2 podoficerów wzięto do niewoli.**

Szef Sztabu Admiralicyi Marynarki.

Berlin, 16 maja. (T. wł.). — Urzędowo. **Nowe sukcesy łodzi podwodnych na oceanie Atlantyckim. Zatopiono 6 parowców i 1 żaglowca o 32.000 ton. pojemności. Wśród zatopionych okrętów m. in. znajdowały się następujące: Uzbrojony parowiec angielski „Trekieve“ 3087 ton, wiozący 440 ton węgla z Cardiff do Genuy, kapitana wzięto do niewoli; parowiec angielski „Horsa“ 2949 ton, ładunek ruda żelazna i „Lowdale“ 2660 ton, ładunek koks, z New Castle do Tunisu; następnie duży uzbrojony parowiec, którego nazwy nie zdołano stwierdzić. Z pozostałych okrętów m. in. jeden wiózł żywność i amunicyę, a żaglowiec kukurydę i makuchy.**

Szef Sztabu Admiralicyi Marynarki.

Udział socyalistów w rządzie tymczasowym.

Petersburg, 16 maja. (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej: Rada robotników i żołnierzy 41 głosami przeciwko 19 wypowiedziała się za udziałem reprezentacyjnym stronnictw socyalno - demokratycznych w rządzie tymczasowym.

Następcy Guczkowa.

Sztokholm, 16 maja. (T. wł.). — Na miejsce Guczkowa został zamianowany, jako tymczasowy następca sekretarz jego, generał Manikorski, zaś admirała Petrowa mianowano ministrem marynarki.

Zamach na Kereńskiego.

Sztokholm, 16 maja. (T. wł.). — „Svenska Dagebladet“ donosi na mocy informacyj, otrzymanych, z biura prasowego ministeryum sprawiedliwości, że w czwartek na prowizorycznem posiedzeniu Dumy pewien człowiek, nazwiskiem Musin, przepychał się w sposób zwracający uwagę ku Kereńskiemu. Gdy zaaresztowano go, przyznał się, iż chciał zamordować Kereńskiego.

Brak karności we flocie bałtyckiej.

Sztokholm, 16 maja. (T. wł.). — „Riecz“ komunikuje, iż głównodowodzący flotą czarnomorską bawił w Petersburgu, a po powrocie zakomunikował swe wrażenia delegacyi floty w Sewastopolu. Szczególną uwagę zwróciły dane jego, dotyczące floty bałtyckiej. **Opowiadał on, iż panuje tam taki brak karności, jak gdyby zapomniano, że kraj prowadzi wojnę.**

„Opieka“ angielska nad rewolucyonistami.

Sztokholm, 16 maja. (T. wł.). — Rewolucyonista rosyjski, Troickij, który przybył tutaj, opisuje w „Socialdemokraten“, jak w Halifaksie obchodzili się z nim Anglicy. Według niego, oświadczenie posła angielskiego, iż zatrzymał się jedynie na własne życzenie, chcąc zasięgnąć wiadomości o wychodźcach, nie zgadza się bynajmniej z rzeczywistym stanem rzeczy. Troickiego i trzech jego towarzyszów podróży wysadzono przemocą na ląd i umieszczono w obozie jeńców wojennych, w którym przebywało około 800 jeńców niemieckich. Tutaj Trockij wygłaszał referaty o rewolucyi rosyjskiej, czego mu jednak niebawem zabronili oficerowie angielscy. Dopiero po upływie prawie miesiąca wypuszczono go na wolność. Również żona Trockiego wraz z dwojgiem dzieci przebywała 11 dni w zamknięciu.

Socyaliści w gabinecie rosyjskim.

Petersburg, 16 maja. (T. wł.). — Doniesienie petersburskiej Agencyi telegraficznej. W nocy z 14 na 15 maja wykonawczy komitetu robotników i żołnierzy naradzał się nad warunkami, pod którymi przedstawiciele partyj socyalistycznych będą mogli wstąpić do rządu tymczasowego. Zasady te są następujące: program czynnej polityki zewnętrznej, zmierzającej do osiągnięcia celu na podstawach prawa ludów do samodzielnego decydowania o swej przyszłości.

Petersburg, 16 maja. (T. wł.). — Petersburska Agencya Telegraficzna donosi: Rząd tymczasowy, rozważywszy warunki, na jakich przedstawiciele rady robotników i żołnierzy zgadzają się wejść do gabinetu, o czem już doniesiono w depeszy z d. 5 b. m., doszedł do wniosku, iż pierwszy warunek, dotyczący polityki zagranicznej jest niemożliwy do przyjęcia, ponieważ rząd tymczasowy uważa za konieczne zachowanie jedności wszystkich frontów i obstaje przy energicznej walce z anarchią. Co zaś dotyczy innych warunków finansowych i gospodarczych, to rząd bynajmniej nie protestuje przeciwko nim. Komitet wykonawczy Dumy przyjął do wiadomości powyższą uchwałę i zaakceptował ją.

Ze wszelkiemi zastrzeżeniami komunikują następujący przewidywany skład ministeryum koncentracyjnego: ks. Lwow — prezes ministrów i minister spraw wewnętrznych, Milukow — oświata, Tereszczenko — sprawy zagraniczne, Szyngarew — skarb, Konowałow — handel i przemysł, Niekrasow — drogi i komunikacye, Kerenskij — wojna, zastępca przewodniczącego rady delegatów robotników i żołnierzy, Skobelew, lub dowódzca floty czarnomorskiej, admirał Kołczak — ministeryum marynarki, socyalista-rewolucyonista Czernow — rolnictwo, demokrata-socyalny, robotnik Szozdew — minister robót publicznych, demokrata-socyalny, adwokat Nikitin z Moskwy lub demokrata-socyalny, adwokat Malantowicz z Odesy — minister sprawiedliwości, socyalista-narodowy, Peszekow — amunicya.

Ustąpienie Milukowa.

Petersburg, 16 maja. (T. wł.). — **Reuter donosi: Milukow doręczył prośbę o dymisyę i opuszcza gabinet. Ministeryum spraw zagranicznych obejmie Tereszczenko a min. wojny i marynarki — Kerenskij.**

Odezwa rządu tymczasowego.

Petersburg, 16 maja. (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej: Rząd tymczasowy ogłosił oświadczenie, w którem powiedziano: Z okazyi wystąpienia Guczkowa z rządu tymczasowego, oraz motywów tego postanowienia, rząd wspomniał o tem, że pogląd jego na obecną sytuacyę polityczną został w zupełnem porozumieniu z Guczkowem wyłożony w oświadczeniu z d. 8 maja, skierowanem do ludności. W orędziu tem rząd tymczasowy wyznaje krajowi zupełnie otwarcie, że ojczyzna znajduje się w niebezpieczeństwie, a dla uratowania jej niezbędnie koniecznem jest wykorzystanie wszystkich żywotnych sił kraju i zupełne zaufanie względem rządu. Rząd postanowił zarazem jednogłośnie uczynić co leży w jego możności, ażeby te mnogie siły, które nie biorą udziału w jego odpowiedzialnej pracy, nakłonić do wstąpienia w jego grono. Nie oczekując na rozwiązanie tego zagadnienia, Guczkow uznał za konieczne wystąpić z rządu tymczasowego i zwolnić się z odpowiedzialności za losy Rosyi. Rząd tymczasowy, zdając sobie zupełnie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie obecnie powstaje przed nią po przeżytem wstrząśnieniu, ze względu na obowiązek swego sumienia nie uważa się za uprawniony do złożenia władzy i pozostaje na swym posterunku. Rząd tymczasowy żywi ufność, że udział nowych przedstawicieli demokracyi w odpowiedzialnej pracy rządowej przywróci jedność i zupełność władzy, która będzie dobrodziejstwem dla kraju.

Odezwa Rady robotników i żołnierzy.

Petersburg, 16 maja. (T. wł.). — **Według doniesienia Petersburskiej Agencyi Telegraficznej, rada robotników i żołnierzy wystosowała odezwę do socyalistów wszystkich krajów, w której występuje przeciwko imperyalistom całego świata i oświadcza, iż rewolucya rosyjska nie pragnie pokoju oddzielnego, który rozwiązałby ręce przymierzu niemiecko - austryackiemu.**

Pokój tego rodzaju byłby zdradą sprawy demokracyi robotniczej wszystkich krajów. Odezwa wyraża pragnienie, by broniona przez rewolucyę rosyjską sprawa pokoju mogła mieć powodzenie, dzięki zabiegom proletaryatu międzynarodowego i przedstawicieli wszystkich grup socyalistycznych zaprasza na konferencyę, którą zwołać postanowiła rada robotników i żołnierzy.

Rada skierowała jednocześnie odezwę do armii rosyjskiej, która ożywiona jest tym samym duchem i wzywa wojsko do obrony wolności rosyjskiej i nie porzucania akcyi zaczepnej. Pokój nie zostanie osiągnięty przez oddzielne traktaty, ani przez zbratanie się poszczególnych pułków i batalionów. Droga ta mogłaby jedynie sprowadzić zagładę rewolucyi rosyjskiej, której dobro nie polega na pokoju separatywnym lub oddzielnem zawieszeniu broni. Żołnierze odrzućcie od siebie wszystko, co osłabia naszą potęgę militarną, co sprowadza destrukcyę i hamuje siły wojska. Żołnierze, bądźcie godni zaufania, jakiem obdarzyła was rewolucya rosyjska.

Wrażenie ustąpienia Guczkowa i Korniłowa.

Bazylea, 16 maja. (T. wł.). — Jak donoszą z Paryża i Londynu, wśród polityków francuskich i angielskich wywołało żywe podniecenie ustąpienie rosyjskiego ministra wojny, Guczkowa i gubernatora Petersburga, generała Korniłowa. Oficyalne podstawy dymisyi obydwóch generałów dają powód do ostrych komentarzy w prasie. Prasa francuska pisze: „Niemożliwem jest nie uznać, iż sytuacya rządu rosyjskiego staje się ciężką“.

Kongres oficerski.

Genewa, 16 maja. (T. wł.). — Komisya wykonawcza petersburskiej Rady robotników zwołała na dzień 21 maja powszechny rosyjski kongres oficerski.

Sytuacya w armii rosyjskiej.

Rotterdam, 16 maja. (T. wł.). — Reuter donosi z Petersburga, iż przedstawiciele rosyjskiego sztabu generalnego odwiedzili komitet wykonawczy Rady robotników i żołnierzy i bardzo energicznie przedstawili szczególnie groźną sytuacyę w armii. Według oświadczenia oficerów sztabu generalnego, wielu dowódców armij, (przedewszystkiem dowiedziano się, iż generałowie Brusiłow i Hurko zgłosili swoją dymisyę) — mają pójść za przykładem Guczkowa, albowiem niemożliwem staje się dla nich wypełnianie obowiązków względem ojczyzny.

Ustąpienie komendanta okręgu moskiewskiego.

Sztokholm, 16 maja. (T. wł.). — Za Korniłowem ustąpił obecnie również komendant moskiewskiego okręgu wojskowego, którego w pierwszych dniach rewolucyi obrano na to stanowisko. Pomiędzy nim a radą robotników i żołnierzy doszło do konfliktu ponieważ ta ostatnia mieszała się do jego działalności, jako komendanta.

Walki w powietrzu.

Berlin, 16 maja T. wł.). — Przeciwnicy niemieccy stracili w dniu 13 maja 14 latawców i 1 balon na uwięzi, a dnia 14 maja 7 latawców.

Na morzu Północnem.

Chrystyania, 16 maja. (T. wł.). — „Sjöfahrts Tidende“ donosi z Bergen: Przybyły tam parowiec norweski był d. 12 maja świadkiem zatopienia na morzu Północnem wielkiego parowca angielskiego o pojemności 11,000 ton. Parowiec znajdował się w drodze do Archangielska. Załga zatopionego okrętu zabrana została przez kontrtorpedowiec angielski. Okręt wiózł kompletny ładunek wysokiej wartości.

Służba cywilna we Francyi.

Paryż, 16 maja. (T. wł.). — Agencya Havasa donosi: Senat rozważał propozycyę Berangera, dotyczącą zaprowadzenia powinności służby cywilnej. Beranger powiedział, iż potrzeba jeszcze 900.000 żołnierzy i robotników. Służba cywilna dostarczyłaby 300.000 kobiet do fabryk prochu i innych gałęzi przemysłu wojennego.

Narada przedstawicieli koalicyi z robotnikami angielskimi.

Bern, 16 maja. (T. wł.). J „Morningpost“ donosi, że przedstawiciele dyplomatyczni mocarstw koalicyjnych w Londynie odbędą w dniu 27 maja w gmachu ambasady francuskiej naradę z delegatami angielskiego ruchu robotniczego, o której omówionem zostanie położenie międzynarodowe.

Kredyt wojenny Ameryki.

Waszyngton, 16 maja. (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutera: Projektowany kredyt w wysokości 750 milionów dolarów, z czego 400 milionów miano przeznaczyć na natychmiastowy zakup i budowę floty handlowej, został uchwalony przez komisyę budżetową senatu. Tak samo został uchwalony projekt prawa, na mocy którego rząd zostanie upoważniony do przejęcia niezbędnych doków okrętowych.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny)

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 16 maja wieczorem:

Wśród deszczu i mgły działalność bojowa na froncie zachodnim była nieznaczna. Pod Roeux i Vauxaillon doszło do lokalnych walk piechoty.

W Macedonii załamały się ataki nieprzyjacielskie na północy od Monastyru.

Wiadomości wojenne.

Z walk na froncie zachodnim.

Wielkie automobilowe wozy pancerne, zastosowane przez Anglików i Francuzów w ofenzywie kwietniowej, nie spełniły nadziei, jakie w nich pokładano. Tanki („tanks") wypuszczano przed rozpoczęciem szturmu, który miały ułatwiać, szerząc przerażenie i śmierć ze swoich karabinów maszynowych i armat rewolwerowych. Wozy te długości do 10 m. mogą przebywać nawet szersze rowy i leje, zapomocą wielkiego noża przecinają zapory drutu kolczastego. Wojenny sprawozdawca „Voss. Ztg." opisuje walkę z tymi żelaznymi potworami: Polna artylerya, w odpowiedniej chwili na zbliżające się w szyku bojowym tanki poczęła miotać pociski. Poczem artylerzyści zaprzęgli konie do dział i wyjechali ze swych stanowisk naprzeciw niezwykłego nieprzyjaciela. Pod ogniem, ziejącym z tanków, pędzili przez pole, a zatrzymawszy się w nie większej odległości jak 150 m. rozpoczęli strzelać. Z zadziwiającą dokładnością pociski armatnie rozbijały wozy pancerne jeden po drugim. Była dla ludzi jakaś zła radość w tym strzelaniu do pewnego celu, do nieprzyjaciela, którego się ma przed oczyma. W pewnym miejscu z 20 tanków zniszczono w krótkim czasie 16, tylko cztery zdołały uciec. Oznaką pomyślnego rezultatu strzału jest huk i trzask, bo benzyna i amunicya ugodzonego tanka eksploduje. Zwierzę pancerne pęka wśród ryku, wytryskają płomienie i pożar obejmuje wóz, zamieniając go w żarzącą się, czerwoną masę. To, co zostaje ze zniszczonego tanka przedstawia okropny widok. Ciężkie ściany, części motoru, koła, karabiny — wszystko to pokręcone jakby w konwulsyach, i pogruchotane — tworzy potworną kupę żelastwa. Los załogi bywa także straszny. Już sama jazda na linię bojową w tanku jest męczarnią. Sześciu ludzi, zamkniętych w ciasnej przestrzeni, wśród jazdy po wyboistym terenie, musi kierować, obserwować, celować. Wybuch, spowodowany ugodzeniem pocisku, rozmiażdża, spala, często rozrywa ich na kawałki: „Gdy się dym rozszedł — opisuje sprawozdawca — ujrzano koło roztrzaskanego wozu trupy, których skóra spalona zwieszała się w strzępach, ujrzano bryły, co do których wierzyć się nie chciało, że były kiedyś żyjącemi istotami". Z niektórych wozów zdołali się czasem uratować ludzie, gdy wybuchnął pożar; i wówczas z podniesionemi rękami, z trwogą śmiertelnego przerażenia w twarzy, biegli ku Niemcom...

4000 armat w akcyi.

Znaleziono rozkaz, wydany przez komendę angielską korpusu 17-go, który 9 kwietnia atakował między Maison Blanche a Scarpe. Zawiera on dokładny wykaz mas artyleryi, jakiemi Anglicy przygotowali na tej przestrzeni atak. Front bojowy korpusu miał około 5,000 m. długości. Na niej pracowało 698 armat i 268 miotaczy min, 342 armat było małego kalibru, 129 armat kalibru średniego, 32 armaty 20 cm., 40 armat 23 cm., 5 armat 30 cm. i 2 armaty 38 cm. kalibru. Prócz tych było dalekonośnych dział marynarskich o kalibrze od 12 cm. do 30 cm. 37 sztuk. Między miotaczami min było 40, które wyrzucały miny o wadze 138 funtów.

Według tego zestawienia przyjąć trzeba, że na całym froncie ówczesnego ataku angielskiego, wynoszącym 20 klm., pracowało przez siedem dni około 4,000 armat i miotaczy min. Wyrzuciły one około 10 milionów pocisków. Dotychczas w walkach na froncie angielskim koło Arras wyrzuciły armaty i miny angielskie około 30 milionów pocisków.

Anarchia w armii rosyjskiej.

„Lokal-Anzeiger" donosi, że wśród wojsk rosyjskich, zwłaszcza na froncie południowo-zachodnim i północno-wschodnim, rozprzężenie wzmaga się coraz bardziej. W etapach panuje zupełna anarchia. Zdarza się, że oddziły, umieszczone w etapach, opuszczają swe stanowiska i odchodzą w głąb kraju. Żandarmerya polowa jest bezsilna i nieraz przyłącza się do dezerterów.

Generał Aleksiejew wyjechał do Pskowa, Dynaburga i Rygi, i na zgromadzeniach żołnierzy wskazywał na niebezpieczeństwo rozprzężenia. Na zgromadzeniu w Dynaburgu oświadczył mu w odpowiedzi delegat żołnierzy, że wojsko rosyjskie nie myśli dalej przelewać krwi jedynie dlatego, że rząd chce dalej prowadzić wojnę ze względu na pewne, lekkomyślnie podpisane dokumenty, sporządzone w interesie ludzi, pragnących się wzbogacić.

Atak lotniczy na Epernay.

„Temps" donosi z Epernay:

Niemiecka eskadra samolotów w nocy zrzuciła około 50 bomb na miasto, 6 osób cywilnych zabitych, wiele ciężko rannych. Bombardowanie trwało przeszło godzinę.

Wieści z Rosyi.

Ceretelli o rewolucyi rosyjskiej.

Przewódca frakcyi socyalno-demokratycznej w II Dumie, Ceretelli, którego rewolucya uwolniła z Sybiru, za powrotem do kraju wygłosił do delegatów Rady robotników i żołnierzy mowę, która w streszczeniu brzmi:

Towarzysze! Rozumiecie, że rewolucya burżuazyjna, która teraz się dokonywa, jest tylko etapem na drodze do rewolucyi socyalnej i że jest konieczne teraz właśnie skupić wszystkie siły, aby przybliżyć radosny ideał socyalizmu. Burżuazya posiadła władzę, którą wyście jej oddali, ale równocześnie wy kontrolujecie jej czynności i wy jej udzielacie wsparcia w walce, którą przedsiębierze przeciw staremu systemowi rządów. Wierzę, że los naszego ruchu w najbliższym czasie od tego będzie zależał, o ile Rosya zrozumie, że pod przewodnictwem proletaryatu pracującego zdoła obronić wolność swoją przed ciemnymi potęgami. One czuwają w ukryciu, by z zasadzki cios wymierzyć. Proletaryat, oddawszy burżuazyi władzę, musi uważać, aby ona wykorzystała ją w interesie ludu. Kwestya stosunku między rządem tymczasowym a Radą robotników i żołnierzy musi znaleźć praktyczne rozwiązanie. Pełna władza wykonawcza musi być w rękach rządu prowizorycznego, o ile władza ta utrwala rewolucyę. Proletaryat atoli ma dyktować środki, potrzebne do zniszczenia starego systemu, a aby swoją rewolucyjną taktykę módz w pełni przeprowadzić, musi stworzyć jedną organizacyę, musi w szeregach swych zaprowadzić ścisłą dyscyplinę. Do tego my, członkowie frakcyi socyalistycznej II Dumy dążyć będziemy. Jeżeli się uda delegacyę robotników i zastępców rewolucyjnej armii zorganizować na podstawie, która umożliwi wykonywanie kontroli nad burżuazyą — wówczas będzie można urzeczywistnić ideały demokracyi: ośmiogodzinny dzień pracy, rozdział gruntów chłopom i zwołanie zgromadzenia konstytucyjnego.

Drugą zasadniczą kwestyą jest kwestya wojny. Wy, towarzysze, ogłosiliście światu w odezwie swojej, że wolna Rosya nie chce ujarzmiać innych narodów. Ale ta Rosya, która zrzuciła jarzmo Romanowów, będzie broniła swojej wolności i teraz wzywa narody, których wojska ciągną na Rosyę dlaz duszenia rewolucyi, aby obaliły swe rządy.

Wierzymy, że ten apel znajdzie posłuch i że zaślepione ludy, które teraz w bratobójczej walce z nami trwają, ponad głowami swych rządów wyciągną ku nam ręce do pokoju. Dopóki jednak głos nasz nie znajdzie oddźwięku, pozostaniemy obrońcami oswobodzonej ojczyzny i z niezłomną wytrwałością do ostatniej kropli krwi będzeimy bronili wolnej Rosyi.

Ciemne potęgi rzuciły oszczerstwo, że proletaryat rosyjski chce zaprzedać swą władzę obcym zdobywcom. Ale nie uda się im wnieść dezorganizacyi do szeregów naszych, ręka w rękę z rewolucyjnym ludem będziemy trwali w obronie Rosyi tak przeciw wewnętrznemu jak zewnętrznemu wrogowi.

Wasze wezwanie skierowane do ludów świata, skupiło całą Rosyę koło was. Władzą w tej chwili spoczywa w ręku burżuazyi, ale ona musi się poddać woli proletaryatu. To właśnie jest siłą nowej Rosyi.

My, lepiej, niż kto inny, znamy całą wartość burżuazyi. Na naszych kościach, na grobowym kamieniu, który pokrył socyalistów II Dumy, utworzono IV Dumę i my wiemy, jak lękała się ona naszego powrotu. Ale z chwilą, gdy wyłoniła z siebie rząd rewolucyjny — mówimy: Niech piastuje władzę wykonawczą, a Rada robotników i żołnierzy będzie stać u jej boku. Jak długo ten rząd chorągwi walki rewolucyjnej nie wypuści z rąk, chcemy wraz z wami zapomnieć przeszłości i wspierać go. A jeśli przyjdzie czas, że ten rząd wstąpi na drogę kompromisów i układów dla zdradzenia ludu, zwrócimy się przeciw niemu i obalimy go tak jak obaliliśmy rząd stary!

Rada robotniczo-żołnierska za pokojem odrębnym.

„Svenska Dagbladet" donosi z Petersburga:

Ponieważ rząd prowizoryczny odmówił żądaniu wyjawienia tajnych aktów z koalicyą, Rada robotniczo-żołnierską zastrzegła sobie swobodę działania.

Liczba zwolenników pokoju odrębnego w Radzie robotniczo-żołnierskiej wzrasta coraz bardziej, mimo gróźb koalicyi, że Ameryka odmówi dalszej pomocy finansowej, a Japonia zdecydowana jest wystąpić ewentualnie wrogo przeciw Rosyi.

Jawny rozłam między rządem prowizorycznym a Radą robotniczo-żołnierską mógłby przyśpieszyć zawarcie pokoju odrębnego, a wszelkie gwałty przeciwników pokoju odrębnego byłyby bezsilne wobec stanowiska większości załogi petersburskiej.

WARSZAWA.

Kalendarzyk.

Dziś: Wniebowstąpienie Pańskie.
Jutro: Feliksa.

Wschód słońca o godz. 5 m. 04.
Zachód o godz. 7 m. 49.

Rocznice.

Dnia 17 r.	1773.	Wojsko moskiewskie wkroczyło do Warszawy.
„	1800.	Umarł w Petersburgu w niełasce feldmarszałek Suworow.
„	1810.	Król saski przybył do Warszawy.

Z Rady Stanu.

Na onegdajszem posiedzeniu Rady Stanu bar. Konopka odczytał następującą deklaracyę w imieniu obu rządów mocarstw centralnych:

(o) Korzystając z odbywającego się dzisiaj posiedzenia plenarnego, Komisarze Rządowi chcą zawiadomić Wysoką Radę Stanu o chwilowym stanie pertraktacyi, wywołanych uchwałą Rady Stanu z 1 maja 1917 r.

Imieniem obydwu Rządów mam zaszczyt oświadczyć co następuje: Deklaracya T. R. S. z 1 maja 1917 r. została — jak to już zakomunikowaliśmy na posiedzeniu plenarnem z 5 maja 1917 r. — przedłożona obu rządom sprzymierzonym w dniu 8 maja.

W przekonaniu, że idzie tu o decyzyę największej doniosłości dla przyszłości kraju i o Jego stosunku do mocarstw sprzymierzonych, rządy zniosły się natychmiast ze sobą, by zająć zasadnicze stanowisko wobec deklaracyi T. R. S.

Przedewszystkiem reprezentanci C. i K. Ministeryum Spraw Zagranicznych przybyli w specyalnej misyi do Berlina. Ogłoszona urzędowo w prasie podróż Kanclerza Rzeszy Niemieckiej do Wiednia miała na celu dalsze prowadzenie berlińskich pertraktacyj.

Jeżeli Komisarze Rządowi dzisiaj jeszcze nie mogą przedłożyć Wysokiej Radzie Stanu ostatecznego tekstu oczekiwanej odpowiedzi, to okoliczność ta nie posiada żadnego znaczenia dla wyników samychże rokowań. Chodzi bowiem o znalezienie gruntu, na którym pogodzić się dadzą uprawnione dążenia Rady Stanu ku zrealizowaniu aktu z 5 listopada 1916 r. z postulatami, wynikającymi z faktu okupacyi wojskowej kraju i z wojny.

Rozstrzygnięcie może być tylko kwestyą dni niewielu. Wobec zrozumiałej niecierpliwości opinii publicznej zechce Wysoka Rada Stanu uprzytomnić sobie, że jest w tej chwili głównym czynnikiem konsekwentnego rozwoju polskiej państwowości i że właśnie korzystne dla urzeczywistnienia Jej dążeń obecne położenie ogólne nakłada na Nią podwójną odpowiedzialność wobec polskiego społeczeństwa. Wyłączenie bowiem Rady Stanu w obecnej chwili byłoby równoznacznem co najmniej z przerwaniem tego rozwoju. Komisarze Rządowi sądzą, że będą mogli w najbliższym czasie prosić na podstawie § 5 ustęp 2 rozporządzenia z 26 listopada 1916 r. o zwołanie plenarnego posiedzenia Rady Stanu, celem wysłuchania odpowiedzi na uchwałę z dn. 1 maja".

Kronika warszawska.

25-lecie Zgromadzenia cukierników.

(o) W r. 1905 nastąpił rozdźwięk w Zgromadzeniu cukierników. Subjekci przestali płacić składki cechowe do swojej kasy i zapisali się do polskiego Związku cukierników, który wobec cechu przybrał postawę nieprzyjazną. Mimo to w czasie wojny kasa pryncypałów w cechu, uwzględniając smutne położenie subjektów, pozbawionych pracy, wypłacała im zasiłki, na co wydano kilka tysięcy. To postępowanie miało następstwo pożądane. Oto po poświęceniu sztandarów cechowych subjekci zgromadzili się w lokalu cechowym, gdzie, po przemówieniu podstarszego, p. Antoniego Bliklego, doszło do aktu pojednania. Pod rozwiniętymi sztandarami pryncypałowie i subjekci podali sobie ręce. Subjekci oświadczyli, że odtąd posiedzenia swoje będą odbywali w lokalu cechowym, uznając go za wspólny. Wielu z nich wniosło do kasy subjektów należne składki.

25-tą rocznicę założenia cechu, przypadającą w dniu 23 września r. b., cech pragnie upamiętnić przez założenie szkoły zawodowej cukierniczej, wzorowanej na wiedeńskiej. Kurs ma być dwuletni. W roku pierwszym program ma zawierać: przedmioty ogólno-kształcące, hygienę, chemię specyalną, buchalteryę, korespondencyę; w drugim praktyka zawodowa. Na koszta utrzymania szkoły płacić mają zasiłki kasy pryncypałów i subjektów. Nadto zbierane będą ofiary od pryncypałów. Obecnie urząd starszych zajęty jest opracowywaniem statutu szkoły, którą ma opiekować się komisya specyalna.

Z powodu 25-lecia p. Antoni Blikle przygotowywa „Pamiętnik", zawierający dzieje działalności cechu, portrety, podobizny sztandarów, grupy pamiątkowe, oraz wykaz członków. Pamiętnik będzie wydany w druku kosztem kasy pryncypałów we wrześniu r. b.

Egzamina dojrzałości.

(o) „Deutsche Warsch. Ztg." pisze: „Dowiadujemy się, że z okazyi tegorocznych egzaminów maturalnych zarząd szkolny wydał rozporządzenie dla szkół o pełnym programie 8 klas. Utworzenie komisyi maturalnej, jak w roku zeszłym, tym razem nie było możliwe; wobec tego pozostawiono interesowanym szkołom możność dokonania egzaminów na własną odpowiedzialność. Jednakowoż mogą przełożeni szkół przed dn. 14 lipca r. b., występować do zarządu szkolnego, aby wystawione przez nich świadectwa uznane były za „uzyskane zgodnie z przepisami świadectwa maturalne", upoważniające do wstępowania do szkół wyższych.

„Egzaminy dla eksternów, jak się dalej dowiadujemy, odbyć się mają również tym razem we wrześniu. Kiedy i do kogo składane być mają podania, będzie w czasie właściwym obwieszczone".

Kursy dla urzędników sądowych.

(o) Donosiliśmy przed kilku dniami o otwarciu przez departament sprawiedliwości kursów dla urzędników sądowych, których zadaniem jest wytworzenie nieistniejącego dotychczas u nas w należytym zakresie stanu urzędników sądowych.

Niezależnie od tych kursów w dniach najbliższych otwarte będą kursy przygotowawcze dla sekretarzów sądowych i urzędników kasowych, organizowane przez prezydenta sądu najwyższego.

Według odezwy prezydenta, w rozesłane, w tych dniach do sędziów i prokuratorów, zadaniem kursów jest zapobiedz brakowi średnich urzędników dla sądów okręgowych i wykształcić dla przyszłego sądownictwa polskiego pewną liczbę osób na sekretarzów sądów okręgowych i urzędników kasowych. Kursy te otwarte będą dnia 1 czerwca r. b. na przeciąg około 3-ch miesięcy. Kandydaci mają w popołudniowych godzinach 3 do 4 razy tygodniowo uczęszczać na wykłady, a przez resztę czasu oddawać się pracy praktycznej przy sądach okręgowych. Kandydatury zgłaszać można tylko do dnia 20 b. m.; kandydaci winni podać czas służby, wiek, wykształcenie szkolne i wiadomości co do dotychczasowego zajęcia. Odbędą się po cztery wykłady z prawa karnego, cywilnego, handlowego, wekslowego i upadłościowego. Wykłady odbywać się będą wyłącznie w języku polskim.

Przeciw spekulantom łódzkim.

(o) Podjęto projekt wystąpienia ze strony pewnych kół do warszawskiej Rady miejskiej z interpelacyą w sprawie bardzo charakterystycznej. Otóż stwierdzono, że w obecnej orgii spekulacyjnej w znacznej mierze odgrywają główną rolę „macherzy" z Łodzi. Posiadając znaczne kapitały, spryt i stosunki przy braku jakichkolwiek skrupułów etycznych, skupili oni w swych rękach niesumienną spekulacyę produktami pierwszej potrzeby: mąką, kaszą, cukrem, tłuszczami i t. d. Zapasów tych produktów łódzcy „macherzy" posiadają na milionowe sumy.

Ciągnąc potworne, olbrzymie zyski, nie ponoszą oni ciężarów, obarczających mieszkańców tutejszych; nie opłacają patentów handlowych, gdyż biur nie posiadają, operują przeważnie w kawiarniach i restauracyach, nie płacą nawet podatku mieszkaniowego, gdyż mieszkają w hotelach, interesy zaś ich robione na milionowe sumy, są nieuchwytne dla solidnych kupców tutejszych.

Interpelacya ma się domagać surowych środków zaradczych w formie wysiedlenia tych „ptaków niebieskich" z powrotem do Łodzi, bądź też prowadzenia jawnych interesów, podlegających opłatom podatkowym narówni z kupiectwem tutejszem.

Regulacya koryta Wisły.

(o) Tamy regulacyjne na Wiśle zostały w r. 1915 mocno uszkodzone nietylko przez wodę, ale daleko więcej przez ludność, która zrabowała przykrycia wiklinowe na opał. Z tego względu ujawnił się nieprawidłowy prąd Wisły, dążący do porzucenia już uregulowanego koryta powyżej Warszawy i przerzucenia na brzeg prawy. Uszkodzenie poprzecznych tam spowodowało również, że nurt rzeki utworzył stałą odnogę na prawym brzegu. Dla przystąpienia do możliwych poprawek i naprawy tam potrzebny jest w znacznej ilości kamień kazimierowski i wiklina, których miasto nie posiada. Ponieważ uszkodzenia robót regulacyjnych dotyczy wyłącznie brzegów po za obrębem m. Warszawy, t. j. do Miedzeszyna, to magistrat zwrócił się do T. Rady Stanu z prośbą o wyszukanie środków pieniężnych na naprawę uszkodzonych brzegów.

Walka z tyfusem.

(o) Towarzystwo medycyny społecznej zwróciło się do delegacyi zdrowia publicznego o przedstawienie skutecznych środków dla walki z durem. Obok licznych klęsk, które spadły na kraj, klęska duru plamistego nie jest do tej pory opanowana. Według opinii Towarzystwa, najważniejszym warunkiem skutecznej walki z durem plamistym jest natychmiastowe odosobnienie chorego i dezynfekcya jego otoczenia. Jednak śród ludności, zwłaszcza żydowskiej, widać silny opór przeciwko tym środkom, przez co w ostatnich czasach zaczęto unikać nawet pomocy lekarskiej. Towarzystwo doradza stosowanie dla walki z durem plamistym środków bezwzględnych w interesie ogółu mieszkańców.

Podniesienie taksy szpitalnej.

(o) Opłata za kuracyę w szpitalach miejskich przez osoby niepłacące podatku szpitalnego, pobierana jest w wysokości rubla dziennie. Opłata ta była dotąd również stosowana przy kuracyi osób, za leczenie których, w myśl wydanych przez władze przepisów, koszta ponoszą gminy miejskie i wiejskie. Przy obecnej drożyźnie w mieście opłata rublowa jest niewystarczająca i nie pokrywa w całości rzeczywistych wydatków, wobec czego magistrat zmuszony jest dopłacać do kuracyi takich osób. Z powodu ciężkiego stanu kasy miejskiej byłoby niesłusznem dopłacać do niestałych mieszkańców i dlatego delegacya do spraw szpitalnictwa uchwaliła żądać od gmin i zarządów miast, aby płaciły za kuracyę swych mieszkańców w szpitalach warszawskich po 2 ruble dziennie.

Podatki w rublach i markach.

(o) Delegacya do spraw finansowych miasta uchwaliła aby kasy miejskie przyjmowały od płatników należne miastu podatki i opłaty do terminu 25 kwietnia r. b. w walucie rosyjskiej; należności od 25 kwietnia powinny być wnoszone w walucie markowej polskiej lub niemieckiej.

O wydarzeniu na placu św. Aleksandra.

(o) Pod nagłówkiem powyższym „Deutsche Warschauer Ztg." donosi co następuje:

„O starciu niemieckiego patrolu wojskowego z księdzem dnia 13 maja 1917 r. na placu Ś-go Aleksandra rozpowszechniono fałszywe pogłoski.

Badanie sądowe wykazało, że ksiądz bez żadnego powodu zaatakował żołnierza z patrolu uderzeniami laski.

Podczas aresztowania na skutek tego księdza, żołnierz ani go bił, ani też popychał.

Winnym wypadku jest sam ksiądz. Patrol nie przekroczył swych pełnomocnictw".

Pochód dziecięcy.

(o) C.-n. prezydent policyi udzielił pozwolenia Tow. opieki nad dziećmi, po skończonem nabożeństwie w dniu dzisiejszym przed południem w kościele św. Krzyża, na urządzenie pochodu dziecięcego. Pochód przejdzie z kościoła św. Krzyża przez Krakowskie-Przedmieście, ulicą Czystą i plac Saski do ogrodu Saskiego.

„Tajemniczy romans czyli miłość z poza grobu".

(o) Pod tym tytułem wypowie p. L. Belmont odczyt w sali Muzeum w sobotę, dnia 19 b. m., o godz. 8 wiecz. Prelegent przez pryzmat artystycznej wizyi miłości z poza grobu w literaturze wszechświatowej od „Dziadów" Mickiewicza do „Misteryów" Knuta Hamsuna zamierza dać psychologię najgłębszej i najprawdziwszej miłości.

117 bóżnic przeciw gminie.

(o) Do agitacyi wyborczej, jaką prowadzi Związek ortodoksów w Warszawie przed wyborami do gminy, przyłączyli się początkowo — podług „J. Wort" — delegaci 60 bóżnic, a obecnie jeszcze 57.

Z sądów.

Zemsta lokatora.

(o) Jak wiadomo, przedwojenny okaz „kamienicznika" warszawskiego, opływającego w dostatek, kosztem lokatorów, zmuszonych z konieczności stosować się do śruby komornianej, zaginął. Nieruchomości w mieście naszem przechodzą obecnie ciężki kryzys, wobec zaprzestania zdolności płatniczej lokatorów, częstokroć zaś i wobec szykan, które obecnie spadają już nie ze strony „kamieniczników" na lokatorów, lecz przeciwnie ze strony lokatorów na kamieniczników.

Jaskrawy przykład tego rodzaju „zemsty" ze strony lokatora był wczoraj przedmiotem rozpraw w sądzie pokoju 12 okręgu.

P. W. Hepner, właściciel domu przy ul. Bielańskiej nr. 18, któremu dzierżawiący u niego lokal na kawiarnię p. Morduch Glocer zadłużył się na sumę 4,000 rb., w listopadzie roku zeszłego postanowił pozbyć się uporczywie niepłacącego lokatora i uzyskał wyrok nakazujący eksmisyę.

Gdy przybył komisarz sądowy Uckert, Glocer począł prosić, by mu dano krótkoterminową zwłokę, aby mógł sam względnie spokojnie wyprowadzić się. Właściciel zgodził się na krótką zwłokę.

Ten brak stanowczości kosztował go bardzo drogo.

W ciągu czasu, danego na dobrowolne wyprowadzenie się, Glocer, wziąwszy do pomocy kilku ludzi, zdemolował lokal w zupełności: poniszczył drzwi, zdarł linoleum z podłogi, zerwał ze ścian tapety i wszelkie ozdoby, powyrywał krany wodociągowe, rozebrał przedsionek, schowanko i przegródki, malowanie ścian zniszczył, w suficie porobił dziury, urządzenie elektryczne zdemolował; nie oszczędził nawet wpuszczonych w mury rur gazowych i kanalizacyjnych. Wszystko to dokonane zostało przez zadłużonego lokatora pomimo, że w kontrakcie specyalnie zawarowane zostało, że nie wolno mu zabierać nic tego, co jest przytwierdzone do muru.

Według orzeczenia budowniczego Gadomskiego straty, wyrządzone przez Glocera, wynoszą 2,037 rb.

Oskarżony, stawiony przed sąd, nie przyznał się do winy, twierdząc, że nic nie zniszczył umyślnie, zabrał tylko to, co do niego należało.

Zbadany w charakterze świadka komornik zeznał, że, jak długo żyje, nie widział lokalu, tak zrujnowanego.

Pełnomocnik właściciela domu adw. przys. Etinger, żądał surowego ukarania Glocera, Nie idzie tu już o interesy właściciela domu, który nie łudzi się, by mógł odzyskać należne mu 4,000 rb. komornego lub 2,000 rb., które trzeba włożyć w lokal zdemolowany, by go doprowadzić do stanu mieszkalnego; idzie o to, aby ogół właścicieli nieruchomości był zabezpieczony przed tego rodzaju dziką „zemstą" ze strony lokatorów, wywiązujących się ze swych zobowiązań w ten sposób, jak Glocer. Do straconego komornego Hepner dopłacić ma jeszcze 2,000 rb. kary za to, że ośmielił się upomnieć się o swe prawa sądownie i nie chciał trzymać bezpłatnego lokatora.

Sąd pod przew. sędziego Łabęckiego skazał Morducha Glocera z art. 547 na maksymum kary, mianowicie na 3 miesiące aresztu i 43 marki 20 fen. kosztów sądowych.

Sprawa Bartosiewicza.

(o) W sprawie Bartosiewicza, który w mieszkaniu przy ul. Złotej usiłował zamordować sztyletem inkasenta bankierskiego, termin obserwacyi przez psychiatrów upłynął.

Bartosiewicza uznano za umysłowo zdrowego.

Sprawa jego znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego w ciągu 2-ch tygodni.

Z sądu najwyższego.

(o) Ciekawe pod względem prawnym, a pouczające życiowo wyjaśnienie dał świeżo sąd najwyższy w kwestyi, co rozumieć należy przez usiłowanie przekupienia urzędnika.

P. Samuel Dereczyński, kupiec, zamieszkały przy ul. Nowolipie nr. 22, w dniu 15 grudnia r. ub. aresztowany był przez milicyanta Michała Polla na ulicy (na skutek fałszywej skargi) i, prowadzony do komisaryatu, odezwał się do milicyanta: „Dam panu 5 marek, jak mnie pan puścisz". Milicyant nie puścił Dereczyńskiego, natomiast wytoczono przeciwko niemu proces z punktu 1-go art. 149 (o usiłowanie skłonienia urzędnika, przez łapówkę, do niewykonania obowiązków). Nic więcej, poza tem jednorazowem odezwaniu się, oskarżonemu nie zarzucano; nie wyjął on pieniędzy, nie dawał ich milicyantowi, nie ponowił nawet swej propozycyi.

Sąd okręgowy, pod przew. sędziego Fr. Szymańskiego, orzekł, że czyn D. nie stanowi przestępstwa. Samo określenie prawodawcy: „Usiłowanie nakłonienia" wskazuje, że w podobnych wypadkach działanie przestępcy musi przejawić się w jakimś bardziej konkretnym, stanowczym czynie, niż w przelotnej, gołosłownej propozycyi. Każde usiłowanie jest rezultatem wytężonej w danym kierunku woli, a w tej uczynionej mimochodem obietnicy dania 5 marek takiego natężenia woli dopatrzeć się nie sposób. Słuszność tych uwag uwypukla się wyraźnie z zestawienia art. 149 z 656. z których drugi jest niejako ilustracyą i dopełnieniem pierwszego. W konkluzyi sąd uznał D. za niewinnego.

Prokurator założył protest.

Sąd najwyższy w szeroko motywowanym wyroku uzasadnia, że prawodawca karze wszelkie zapoczątkowanie, mające na celu przekupienie urzędnika; sama słowna propozycya przekupienia, jak w danym wypadku, już stanowi przestępstwo, przewidziane w punkcie 1 art. 149.

Wobec uchylenia wyroku sądu okręgowego i w związku z zapadłem wyjaśnieniem, D. powtórnie stanął przed sądem okręgowym, który tym razem skazał go za usiłowanie przekupienia milicyanta na 2 tygodnie aresztu.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Giogonda", jutro „Madame Butterfly".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Zemsta" Fredry, w sobotę premiera komedyi Croisseta p. t. „Paryż — New-York".

Teatr Polski. Dziś po raz pierwszy „Murzyn" J. Szaniawskiego.

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 po poł. „Kopciuszek" dla dzieci, wieczorem „Aszantka" Perzyńskiego.

Teatr Letni. Dziś „Edukacya Fipcia", jutro po raz pierwszy „Oj, to wdowieństwo!"

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Księżna Czardaszka".

ŁÓDŹ.

Z chrześc. Tow. dobroczynności.

Wczoraj o godz. 3 i pół po poł. w lokalu Tow. kredytowego miejskiego przy ul. Średniej 19, obyło się ogólne roczne zebranie członków chrześc. Tow. dobroczynności. Zebranie zagaił prezes rady zarządzającej pastor R. Gundelach, który w słowie wstępnem przedstawił działalność Tow. w roku 1916.

Na początku stycznia ambulatoryum bezpłatne przeniesione zostało z domu starców na ulicę Zachodnią 27, gdzie zakład ten dalej rozwija pożyteczną działalność. W domu starców zyskano w ten sposób kilkadziesiąt miejsc. Rok 1916 rozpoczęto przyjęciem do przytułku 62 biednych, pozbawionych dachu i opieki. Wogóle w roku tym przyjmowano, nie jak dawniej po kilku, lecz po kilkadziesiąt osób, którzy znaleźli się w położeniu bez wyjścia.

Stanowisko naczelnego lekarza w szpitalu Anny Maryi dla dzieci objął dr. Trenkner; z nominacyą tą rada zarządzająca łączy nadzieję dalszego pomyślnego rozwoju instytucyi tej. Jako okoliczność wielce niepomyślną należy zanotować zamknięcie na pewien czas przytułku noclegowego, z powodu pojawienia się tam tyfusu plamistego. Obecnie już każdy osobnik, przybywający do przytułku podlega dezynfekcyi i co 2 tygodnie musi przyjąć kąpiel w zakładzie kąpielowym, praca przytułku stała się przez to skomplikowana, ale jest celową i konieczną. W roku sprawozdawczym „Kochanówka" rozpoczęła zabiegi w kierunku podniesienia taksy za leczenie, z powodu podrożenia artykułów spożywczych i leczniczych. Starania te dotad nie zostały jeszcze załatwione. Od pomyślnego rozwiązania tej kwestyi zależy niemal dalsze istnienie „Kochanówki". Tutaj też należy oczekiwać interwencyi magistratu, który przez podwyższenie zapomogi rocznej mógłby przesilenie to załatwić. W marcu przewodniczący kom. rewizyjnej p. Jezierski, przeprowadził rewizyę wszystkich instytucyj Ł. Ch. T. D. Sprawdzenie to dowiodło, iż gospodarka w zakładach jest zupełnie pomyślna. Na posiedzeniu 19 kwietnia wyznaczono dla biednych chrześc. na święta wielkanocne 19.600 rb. Rada zarządzająca wypowiedziała serdeczne podziękowanie p. menasowi p. Tujakowskiemu za podjęcie mozolnego trudu uporządkowania placów i budowli Ł. Ch. T. D. Jako wielce znamienny zwrot w szpitalnictwie miasta naszego należy podkreślić szlachetny czyn konsorcyum węglowego, które z oszczędności złożyło na ręce b. prezydenta ces. niem. policyi p. Oppena, około 200,000 mk. na wybudowanie szpitala dla chorych na płuca. Pieniądze te zostały przekazane Tow. Rada zarządzająca sumę tę przyjęła i złożyła na ręce wybranego w tym celu komitetu. 6 września zarząd Ł. Ch. T. D. wizytował w całkowitym swym składzie „Kochanówkę". Przekonano się, że „Kochanówka" nie tylko została skromnym kosztem odbudowana, ale że urządzono w niej jeszcze werandę dla chorych na płuca, szkołę dla dzieci służby i czytelnię dla chorych, których liczba w dniu tym wynosiła 350.

W roku sprawozdawczym ustanowiono delegacyę szpitalną, składającą się z pp. doktorów Tochtermana, Trenknera, Mikulskiego, Kolińskiego, Gajewicza i członków komisyi rewizyjnej.

Cały dom starców ze względów hygienicznych musiał uledz gruntownej dezynefkcyi.

Po zdaniu sprawozdania tego, pastor Gundlach zaprosił na asesorów pp.: Neumana, Frydrycha, Lenartowicza i Jezierskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydyum, odczytano sprawozdanie kasowe.

Na propozycyę przewodniczącego pastora Gundlacha uczczono przez powstanie z miejsc pamięć zmarłych członków: ś. p. Karola Jendego, oraz kasyera ś. p. Fryca Wutkego.

Preliminarz wpływów i wydatków za rok 1916/17 przedstawia się w sposób następujący: wpływy 246.850 rb., między nimi ze składek członkowskich 6826 rb., z ofiar przygodnych 4012 rb., na rzecz Kochanówki 170.912 rb., ochrony I — 9787 rb., II — 3637 rb., III — 2000 rb., na rzecz przytułków dla biednych i matek 12.159 rb., dla szkoły rzemiosł 6985 rb., szpitala Anny Maryi 91.575 rb., przytułku noclegowego 345 rb., ambulatoryum 1,160 rb. Wydatki 420.600 rb. deficyt 173.750 rb.

Dalej zatwierdzono następujące wnioski Zarządu: Dla uniknięcia zwłoki w załatwianiu nagłych spraw administracyjnych upoważniono prezesa Tow. Dobr. do podpisywania raz na zawsze wszelkich aktów i umów, związanych z pensyonarzami przytułku starców i kalek, a w razie jego nieobecności przez jednego z pp. wice-prezesów i sekretarza Tow., bez szczególnego upoważnienia.

W sprawie zapisu ś. p. F. Wutkego 6,000 mk. na rzecz Tow. postanowiono wnieść na porządek dzienny najbliższego ogólnego zebrania kwestyę przyjęcia tego zapisu i upoważnić prezesa, z prawem substytucyi, do windykowania legowanej sumy na drodze polubownej.

Pozatem określono wysokość sumy, pozostającej do dyspozycyi prezesa rady zarządzającej do 500 marek. Budżet na rok 1917 przewiduje w wpływach 246.850 rb., tak że jest przewidywany deficyt w 173.750 rb., które będzie trzeba pokryć z tych zapomóg, które Towarzystwo otrzymuje od magistratu.

W końcu zebrania przystąpiono do wyborów. Ustępujący członkowie zarządu pp.: G. Klukow, T. Tujakowski, J. Lange i A. Steigert, oraz członkowie komisyi rewizyjnej pp.: R. Schatke, E. Hesse, I. W. Wagner i ks. prob. Malinowski ponownie zostali wybrani.

Letniska dla ubogiej dziatwy.

Sprawa wysyłania biednej dziatwy łódzkiej na wieś na kilkutygodniowy choćby pobyt, wobec niemożności stworzenia odpowiednich kolonij letnich, nabrała pierwszorzędnego znaczenia. Idzie bowiem o to, by dzieci, żyjące w Łodzi przez rok cały w nędzy i niedostatku, owym krótkim pobytem śród pól, lasów i przy lepszej i bogatszej strawie, uchronić od ostatecznego wycieńczenia, sprowadzającego najczęściej gruźlicę. W celu omówienia kwestyi tej, wczoraj o godzinie 12 w południe, w domu Siemensa przy ul. Piotrkowskiej 96, odbyło się trzecie z rzędu zebranie Ziemianek, które otworzyła rejentowa Grabowska, zapraszając do stołu prezydyalnego ks. kanonika Albrechta, oraz panie: Chrzanowską, Olszewską, Horodyńską, Grzybowską i jeszcze parę osób.

Odczytano protokół z poprzedniego zebrania, który przyjęto.

W dalszym ciągu obrad poszczególne osoby i delegaci Rad miejsc. z okolicznych miasteczek i gmin zdawali relacye o postępach przygotowań na przyjęcie dzieci łódzkich na letniska i potrzebach, związanych z utrzymaniem tejże dziatwy.

Pani Jakubowska z Łaskiego zaznaczyła, iż w pruszkowskiej M. R. O. zadeklarowano przyjąć nie więcej ponad 30 dzieci. Ze strony zaś tamtejszego ziemiaństwa jeszcze nie wszystko zostało przygotowane na przyjęcie dzieci. W Pabianicach, Łasku i Zduńskiej Woli wszystkie gniazda są już zapełnione.

Pani Horodyńska zadeklarowała, iż zabierze do siebie i na swój koszt pięć dziewczynek ze sfery inteligentnej.

Pani Kindlerowa, w imieniu R. M. O. w Jeżowie zadeklarowała przyjęcie 30 dzieci dla rozdania pomiędzy okolicznych włościan i dla umieszczenia w miejscowych ochronach.

Z parafii Gietrzno pani Olszewska zadeklarowała zapotrzebowanie 20 dzieci, lecz z pościelą, gdyż tej brak na miejscu. W ochronie tamtejszej jest już na utrzymaniu 70 dzieci. Ze strony prezydyum postanowiono wysłać dzieci w nadchodzącą niedzielę o godz. 10 rano.

Ksiądz Giebartowski z Konstantynowa zaznaczył, iż jego parafia jest bardzo zniszczona, wskutek wojny. W dwóch istniejących ochronach już jest umieszczonych około 250 dzieci, które otrzymują obiady i po ćwierci funta chleba. Wysyłać dzieci na wsie parafia nie ma zamiaru, gdyż i tak jest niedostatek funduszów na utrzymanie. Organizuje się otwarcie trzeciej ochrony, lecz i do tej liczba dzieci zapisanych przewyższyła normę o 70 osób i te nie znajdą już prawdopodobnie umieszczenia. Dzieci w ochronach pobierają także naukę, co jest dla nich wielce zbawiennem. Oprócz tych, już istniejących ochron, jest zamiar otwarcia ochrony ewangielickiej pod imieniem ochrony Reja i żydowskiej — Berka Joselewicza. Na utrzymanie tych wszystkich instytucyj potrzeba, według opracowanego bilansu, przeszło 1400 rb., bez których utrzymanie powyższej liczby dzieci, oraz tworzonych ochron ewangielickiej i żydowskiej, będzie niemożebnem.

Z gminy Żeromin delegat Rady miejscowej zadeklarował przyjęcie do tamtejszego schroniska 30 dzieci, które dostarczone być muszą do Tuszyna kolejką.

Delegat Rady z Utraty zadeklarował przyjęcie 30 chłopców, oraz do włościan okolicznych można wysłać ośmioro dzieci.

Z gminy Radogoszcz delegat M. R. O. oświadczył, iż tam zebrano już 200 mrk. i składki napływają dalej. Kwestą zajmuje się sześć pań. Dzieci nieco już rozmieszczono w domach prywatnych. Projektuje się urządzenie schroniska dla 20 dzieci. Na razie można już umieścić pięcioro.

Delegat zgierskiej M. R. O. zawiadomił, iż w Zgierzu są czynne dwie ochrony, w których utrzymanie ma 500 dzieci. W miejscowości podmiejskiej Stępowiźnie urządzono letnisko dla 120 dzieci. Dalsze partye dzieci będą rozesłane do okolicznych miejscowości. Brak jest bielizny dla stu przeszło dzieci. Pani Wernerowa i pani Krzymuska zakładają w Lućmierzu schronisko dla 40 dzieci.

Z Głowna delegat M. R. O. zadeklarował zabranie 15 dzieci i zaznaczył, iż z par. Dmosińskiej włościanie niechętnie odnieśli się do niesienia dziatwie pomocy i dlatego tam wysyłać dzieci nie należy. Z parafii Strykowskiej delegatka prosiła o pomoc w bieliźnie i ubraniach dla dzieci, których niema w co przyodziać. Przez działania wojenne parafia jest niezwykle zbiedzona i dlatego musi ogra-

niczyć się tylko do opiekowania się miejscową dziatwą.

Przewodnicząca prosiła wszystkich delegatów miejscowych rad opiekuńczych o przybywanie do komitetu raz w tygodniu mianowicie w czwartki o godz. 4 po południu, dla omawiania spraw, związanych z wysyłką dzieci na letniska.

W tem miejscu przybyły ks. prałat Tymieniecki oznajmił zebranym, iż M. R. O. otrzymała ofiarę w kwocie mrk. 300 od p. Orzechowskiego z Kazimierza, z przeznaczeniem na wydatki kolonij letnich dla dzieci. Dalej ksiądz prałat zdał sprawę z wycieczki w kaliskie i do okolicy w celu zaagitowania na korzyść przyjęcia dziatwy tutejszej na letniska. Pani Kożuchowska w Kaliszu bardzo gorliwie zajmuje się sprawą letnisk i zbieraniem składek. Na razie zebrano już przeszło 3000 marek. Do parafii Tykadłów pod Kaliszem, jednej z bogatszych z ziemi kaliskiej, zobowiązali się włościanie zabrać 50 dzieci. W Grzymiszewie pod Turkiem, za inicyatywą p. Pułaskiego zadeklarowano przyjęcie przeszło 2000 dzieci. W samym Turku odbyło się zebranie, na którem zorganizowano specyalny komitet dla urządzania letnisk.

W Noskowie pod Kaliszem i w Sieradzu będą otworzone stacye etapowe dla gromadzenia dzieci. Ksiądz Brzeziński w Sieradzu sprawą letnisk zajął się bardzo gorliwie.

Dalej ks. Tymieniecki z wycieczki swej wyniósł wrażenie, iż tylko przez osobistą agitację najwięcej zjednywa się sympatyków dla sprawy letnisk i w tym celu zaprojektował dokooptować szereg osób z pomiędzy miejscowej inteligencyi w celu pomocy przy prowadzeniu agitacyi na rzecz letnisk. Ze swej strony ks. prałat zaprosił w tym celu księdza Giebartowskiego z Konstantynowa, co przez zebranych przyjęto. Zebranie zakończono o godzinie 2 po południu.

Kronika łódzka.

Pierwsze posiedzenie Rady miejskiej.

W środę, 23 maja, o godz. 5 po południu w sali Tow. kredytowego m. Łodzi odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady miejskiej m. Łodzi, powołanej do życia drogą wyborów. Porządek dzienny będzie następujący: 1) zagajenie; 2) wybór wiceprzewodniczących i sekretarzy Rady miejskiej; 3) konferencya Rady miejskiej; 4) wybór członków delegacyi i komisyi.

Dzisiejsza kwesta P. M. Sz.

Sprzedaż znaczków na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej rozpocznie się dziś, o godz. 8-ej rano. Prócz 15 dzielnic, utworzonych na dzień dzisiejszy, również od godz. 9 rano otwarty będzie lokal P. M. S. przy ul. Piotrkowskiej 151, w którym się mieścić będzie centralne biuro komitetu kwesty.

Prócz sprzedaży znaczków, w Helenowie będą też sprzedawane żywe kwiaty. Inkasowanie u dzielnicowych pieniędzy, zebranych podczas kwesty, odbędzie się dziś pomiędzy 8—10 godz. wiecz. w banku handlowym warsz. przy ul. Dzielnej 17.

Tow. pomocy dla niezamożnych uczni.

Tow. pomocy dla niezamożnych uczni przy 8-klasowej szkole realnej z wydziałem handlowym w pierwszem półroczu szkolnem wpłaciło za naukę niezamożnych uczni 3,127 rb. 75 kop., a w drugim półroczu 3,704 rb. 50 kop. Razem 6,836 rb. 25 kop.

O pomoc w sprawie zwolnienia z opłaty za naukę zwróciło się około 33% ogólnej liczby uczni, uczęszczających do szkoły tej.

Sprzedaż ziemniaków do sadzenia.

Delegacya zaprowiantowania miasta, w dalszym ciągu sprzedaje ziemniaki do sadzenia. Dotychczas sprzedano ich z górą 26 wagonów po 36 mrk. za korzec. Osoby, chcące otrzymać ziemniaki do sadzenia, powinny złożyć prośbę z podaniem wielkości gruntu. Przy wydaniu zaś ziemniaków otrzymujący winien podpisać zobowiązanie, że przy sprzęcie ziemniaki delegacyi zwróci.

Zapasy masła i smalcu.

Latem ubiegłego roku delegacya zaprowiantowania miasta zakupiła w kraju i państwach neutralnych większe zapasy masła i smalcu, w celu zapobieżenia go na czasy drożyźniane. Zakupione zapasy przechowywano w chłodniach rzeźni miejskiej i browaru Giehliga. Obecnie, w czasie, gdy artykuły te znacznie podrożały, delegacya zaprowiantowania miasta sprzedaje je szpitalom, sekcyom kobiet przy magistracie dla chorych i t. p. w cenie po 4 mk. za funt.

Wysłanie dzieci ewangelickich na wieś.

Gmina ewangelicka św. Jana wysyła 31-go maja pierwszą partyę dzieci do Okupa w liczbie 333 i 50 dzieci do Wyjna w pow. sieradzkim. Słabsze dzieci będą przebywać na wsi 3 miesiące.

Książeczki spożywcze.

Komitet rozdziału chleba i mąki projektuje wprowadzenie dla kupujących specyalnych książeczek, w których notowane będą wydane w uczastku karty w każdym dwutygodniowym okresie, jako też kupiony w sklepach Komitetu, lub kooperatywach chleb. Wobec powyższego, dotychczasowe legitymacye zostaną skasowane. Ma to na celu ostateczne uporządkowanie podziału chleba między ludnością.

Z wydziału szkolnego.

Nowy decerent wydziału szkolnego, ławnik magistratu adwokat przys. E. Filipkowski, odwiedził biuro wydziału i rozpoczął przejmowanie i zaznajamianie się z biegiem spraw szkolnych.

Z 8-klasowej szkoły realnej.

Egzamina w 8-klasowej szkole realnej z wydziałem handlowym wyznaczone zostały: dla klasy 8-ej piśmienne od 24 do 31 b. m. a egzamina ustne 11, 12, 13 czerwca, w klasie 7-ej egzamina rozpoczną się 26 maja, w klasie 6-ej 29 b. m., a w klasach 5-ej, 4-ej i 3-ej — 2 czerwca i trwać będą do 9 czerwca.

Akt zamknięcia roku szkolnego nastąpi 16 czerwca.

Egzamina przedwakacyjne dla nowowstępujących do klas wstępnych 1-ej, 2-ej i 3-ej odbędą się 23, 24 i 25 maja.

Ze Stow. nauczycieli chrześc.

Z inicyatywy Sekcyi nauczania elementarnego, w dn. 19 b. m. o godz. 6½ wiecz. w lokalu Stowarz., odbędzie się posiedzenie szerszych kół nauczycielskich w sprawie reformy pisowni polskiej. Na raferenta zaproszono dyr. Bronisława Knothego. Po odczycie odbędzie się dyskusya. Ze względu na aktualność sprawy pożądane jest przybycie wszystkich polonistów łódzkich szkół średnich, jako najbardziej kompetentnych w tym przedmiocie.

Setna wycieczka polsk. Tow. krajoznawcz.

Program setnej wycieczki łódzkiego koła polskiego Tow. krajoznawczego, która będzie miała miejsce 28 b. m., będzie bardzo urozmaicony. W wycieczce, która się odbędzie do Łagiewnik, weźmie również udział chór. Tow. śpiewaczego „Lutnia". W kościele w Łagiewnikach z okazyi tej setnej wycieczki zostanie odprawione nabożeństwo, na którem śpiewy chóralne wykona chór „Lutni". Zapisy uczestników wycieczki rozpoczną się w przyszłym tygodniu w lokalu Tow. krajoznawczego przy ul. Piotrkowskiej.

Z patronatu nad dziećmi rezerwistów.

Patronat nad dziećmi rezerwistów obecnie opiekuje się 511 dziećmi, na utrzymanie których, otrzymuje z kuratoryum obywatelskiego po 12 mrk. miesięcznie na każde dziecko. Zysk osiągnięty z kwesty, użyty został przez zarząd patronatu na zaopatrzenie dzieci w obuwie, bieliznę i t. p.

Zebranie techników.

W związku z organizującym się w Warszawie ogólnym zjazdem techników, odbędzie się w sali Resursy rzemieślniczej przy ul. Widzewskiej 117, w sobotę, dnia 19 maja, o godz. 7 wiecz., zebranie techników tutejszych, w celu omówienia postulatów na zjazd przygotowanych. Ze względu na ważność obrad, pożądany jest liczny udział zaproszonych osób.

Stow pracowników składów aptecznych.

W niedzielę, dnia 20 b. m., o godz. 6 wiecz., w lokalu przy ul. Cegielnianej nr. 15, odbędzie się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia pracowników składów aptecznych.

Z Tow. pracowników aptekarskich.

Z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby członków, z drugiej zmiany pracowników aptekarskich (na 35 członków przybyło tylko 13-u), naznaczone na wczoraj ogólne zebranie zostało odroczone.

Z cechu fryzyerów.

W niedzielę, 20 b. m. o godz. 3 po poł., w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej nr. 103, odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków cechu fryzyerów, na którem, między innemi, omawiane będą sprawy związane z unormowaniem cennika dla pracowników fryzyerskich.

Pokaz ogrodniczy.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 20 b. m., staraniem tutejszego Koła Związku zawodowego ogrodników urządzony będzie dziewiąty z rzędu w roku bieżącym pokaz ogrodniczy, który odbędzie się w ogrodzie p. Herbsta przy ul. Emilii, róg Przędzalnianej. Pokaz prowadzony będzie przez p. Wesołka, kierownika ogrodu p. Herbsta, a tematem wykładu — letnie cięcie łozy winnej.

Najbliższy dojazd jest tramwajem helenowskim (Nr. 4) do ul. Emilii, a dalej pieszo do rogu Przędzalnianej. Pokaz rozpocznie się o godz. 4 po południu.

Pozwolenie na jazdę rowerem.

Do jazdy rowerem po mieście i okolicy, według rozporządzenia władzy, potrzebne jest specyalne zezwolenie. Dla otrzymania takiego pozwolenia, należy złożyć do wydziału paszportowego w cesniem. prezydyum policyi, okienko nr. 34, prośbę ze ścisłem umotywowaniem celu jazdy.

Wydawanie zezwolenia następuje dopiero po stwierdzeniu niezbędności roweru dla petenta.

Weterani 1863 r. proszą o pomoc.

Redakcya „Dz. Narodowego" w Piotrkowie otrzymała z Gidel (pow. radomskowski) pod datą 30 ub. m. list następujący:

We wsi Gidle mieszka nas dwóch weteranów z roku 1863: Jan Wytrychiewicz, lat 78, który brał udział w partyi Jeziorańskiego, a potem w partyi Grabowskiego; służył w kawaleryi, był ranny pod Tarczynem i brał udział w paru bitwach.

Józef Malewski, lat 73, służył pod Langiewiczem w kawaleryi i był w paru potyczkach, został ranny pod Wąchockiem i odznaczył się, tam też uzyskał rangę oficera; następnie służył pod Grabowskim i pod Rudowskim, drugi raz został ranny w nogę pod Borkami, gdzie koń pod nim padł i został zabrany do niewoli. Był na Syberyi w katorgach lat 4, a 8 na osiedieniu w tobolskiej gubernii, po powrocie służył na drodze żelaznej Fabr.-Łódzkiej, został uwolniony i na starość pozostaje w bardzo krytycznem położeniu.

Pukamy tedy do serc litościwych Rodaków i prosimy o pomoc w tych ciężkich czasach.

Przytaczamy powyższy wymowny list w nadziei, że znajdą się ludzie, którzy pośpieszą z pomocą sędziwym weteranom walk powstańczych, których ciężka na starość dola zmusza do apelowania o wsparcie. Administracya pisma naszego chętnie będzie pośredniczyła w przesłaniu darów. (Red.).

Bodajto pomysłowość.

Pomysły tutejszych sklepikarzy przechodzą już wszelkie granice! Oto nie posiadają oni przeważnie, czy też mają w ukryciu, ciężarki od 1 łuta do pół funta. Przy ważeniu więc towaru posiłkują się... pudełkiem z zapałkami, które przyjmują za łut. Tu zaznaczyć wypada, że nie wszystkie pudełka są wagi łutowej, waga bowiem zależna jest od ilości zapałek, jak również od rozmiaru pudełka. Zamiast pół funta, kładą 16 pudełek na wagę. Nie trzeba też zapominać i o tej okoliczności, że przy nałożeniu na wagę pudełeczek nie jedno z nich, chociaż opatrzone banderolą, może być puste.

Bodaj to pomysłowość!

Nieszczęśliwy wpadek.

W domu przy ulicy Widzewskiej nr. 37, z powodu złamania się deski wpadli do dołu ustępowego stróż Piotr Grzegorczyk i syn jego Bruno. Nieszczęśliwych w stanie nieprzytomnym wyciągnęli strażacy. Ofiary wypadku odwieziono do szpitala Poznańskich. Stan zdrowia obydwu jest beznadziejny.

Teatr Polski.

Jak już donosiliśmy, sezon zimowy w teatrze Polskim został zakończony, obecnie jednak artyści tegoż teatru, na rachunek własny zamierzają urządzić szereg widowisk benefisowych. Najbliższy benefis p. Kazimiery Rychterówny i p. Janusza Staszewskiego odbędzie się w niedzielę 20 b. m. Afisz zapowiada doskonałą lekką komedyę Wł. Perzyńskiego, „Aszantkę", w której benefisanci odegrają główne role, a mianowicie Władkę wykona p. Kazimiera Rychterówna, Łońskiego p. Janusz Staszewski.

Następne przedstawienie benefisowe najmłodszej z artystek sceny łódzkiej, p. Mili Sokolskiej, odbędzie się w czwartek, 24 b. m. Dane będą wówczas „Sobótki", sztuka Sudermana, w której utalentowana artystka odegra rolę Maryjki.

Nie ulega kwestyi, że publiczność łódzka poprze powyższe zamierzenia artystów.

Odczyty.

W dniu 21 b. m. odbędzie się odczyt pp. Maryi Blumbergowej i Adama Wienera. Pani Blumbergowa mówić będzie o „Typach żydowskich w literaturze europejskiej", zaś p. Wiener na temat „Kultura żydów w Polsce w XIX wieku". Historya i kultura żydowska tej epoki przełomowej, aczkolwiek nam bliskiej, nie wszystkim jest dostatecznie znana. Właściwe więc wyświetlenie jej, oraz przypomnienie nam „muzycznego Jankla" będzie wdzięcznem zadaniem prelegentów. Bilety nabywać można w księgarni Jochelsona przy ul. Piotrkowskiej 26.

Z Bałut.

Na ulicy Zgierskiej, która dotychczas pełna była dziur i wybojów, dzięki pomyślniejszej pogodzie wiosennej, podjęto roboty brukarskie.

Zarząd Koła bałuckiego Polskiej Macierzy Szkolnej winien zwrócić swą uwagę na szyldy różnych „interesów" bałuckich, które obfitują w wyrazy nic z językiem polskim nie mające wspólnego; oto kilka przykładów: „ciment" zamiast cement, „penzle", „sprzidasz", „ružne", „klei" i t. p. Macierz Szkolna, jako instytucya krzewiąca polskość, nie powinna obojętnie tej sprawy traktować.

Ofiary.

Uczeń V klasy jednego z łódzkich średnich zakładów naukowych, za pośrednictwem naszego pisma apeluje do ofiarnych łodzian z prośbą o pożyczkę lub ofiarę na uzupełnienie wpisowego, w kwocie 40 rb., co umożliwi mu przystąpienie do egzaminów.

Tuszymy nadzieję, iż znajdzie się ktoś lub kilka osób, które dopomogą niezamożnemu uczniowi tem chętniej, ile że wspomniane 40 rb. może być zwrócone za 2 do 3 miesięcy.

Zamiast kwiatów w dniu imienin nauczycielki Z. M., klasa V Gimn. polskiego T-wa „Uczelnia", na Polską Macierz Szkolną, składa 4 rb. 07 kop.

P. E. G. składa nieprzyjęte przez p. Przybylskiego, marek 10 na „Niedolę dziecięcą".

Zamiast kwiatów, z okazyi złotego wesela Naftałostwa Szyferów, składają Maksowie Schröter na rzecz łódz. żyd. Tow. opieki nad sierotami rb. 5.

Z okazyi złotych godów pp. Naftalostwo Szyfer, Józefostwo Majerowicz złożyli na komitet bezdomnych i głodnych przy Łódz. żydow. Tow. dobr. mk. 5

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Henryk Zieleniec w Łodzi. Sądząc z pańskiego wypracowania — „Dziewczę" musi być bardzo miłe, lecz słowa: „poręcze — ręce", „oknie — ognie" i t. p. nie rymują się wcale. W koszu.

Z sądów.

Fikcyjna sprzedaż.

Przed sądem stanął 22-letni Zygmunt Nogel, już w kwietniu r. b. skazany przez sąd pokoju za oszustwo na 3 tygodnie więzienia, oskarżony o oszustwo w 2 wypadkach i sfałszowanie dokumentów.

Przedewszystkiem oskarżony przyszedł pewnego dnia do kupca Szlamy Przygorskiego i oświadczył mu, że kupił w Zgierskiej Manufakturze Bawełnianej partyę przędzy, zwolnionej z rekwizycyi i że gotów tę przędzę sprzedać. Na dowód prawdziwości swych słów przedstawił rachunek wspomnianej firmy z podpisem „R. Krause". Przygorski zgodził się na kupno i dał Voglowi tytułem zadatku 830 rubli. Potem oskarżony zaczął kręcić, że przędza dopiero będzie zwolniona, a pieniądze wydał na swoje potrzeby. Później okazało się, że rachunek był sfałszowany, a w firmie wspomnianej wogóle żaden Krause nie pracował. W drugim wypadku oskarżony, również zapomocą sfałszowanego kwitu, wyłudził od kupca Fiszla Lichtensteina 1.700 rubli.

Kiedy się sprawa wykryła, ojciec Vogla zwrócił Przygorskiemu 450 rubli gotówką i dał na pozostałą sumę weksle, a Lichtensteinowi oddał 600 rubli, obiecując z czasem zapłacić wszystko.

Vogel do winy się nie przyznaje i usiłuje zawiłem tłomaczeniem zmylić badanie. Obydwaj poszkodowani zeznają że ojciec Vogla jest bardzo porządnym człowiekiem, a i oskarżony dopiero w ostatnich czasach wszedł na drogę występku.

Prokurator uważa, że Vogel winien jest oszustwa w 2 wypadkach i sfałszowania dokumentów i wnosi o 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Sąd jednak wziął pod uwagę uczciwą przeszłość oskarżonego i chęć zwrócenia podstępem wyłudzonych pieniędzy i skazał Vogla na 1 rok i 10 dni więzienia, wliczając w to karę, otrzymaną przez skazanego w swoim czasie w sądzie pokoju.

Agent i przemytnicy.

Przed sądem okręgowym stanęli: były agent policyi kryminalnej, 27-letni Karol Buchholz i 29-letni kupiec Samuel Rosenblatt, oskarżeni o oszustwo, wymuszenie i pobicie. Akt oskarżenia opisuje przyczynę sprawy w następujący sposób:

7 grudnia r. ub. w nocy na szosie, prowadzącej z Pabianic do Dłutowa oskarżeni podeszli do przejeżdżającego kupca, Nusena Sieradzkiego i zmusili go do wydania im 200 marek i 100 rubli. Oprócz tego zabrali furmanowi z Sieradzkiego, Szmulowi Rabinowiczowi, 38 rubli, przyczem Buchholz uderzył go w twarz. Po upływie pół godziny oskarżeni zaatakowali przejeżdżającego szosą kupca Chaskla Rubinsteina i zmusili go do wydania im 77 rubli i 50 kop. Sprawa, napozór nadzwyczaj prosta, staje się jednak bardzo zawiłą wobec zeznań oskarżonych z jednej, a poszkodowanych z drugiej strony.

Oskarżony Buchholz zeznaje, że przez 14 miesięcy pracował w tajnej policyi ku zupełnemu zadowoleniu swego szefa, p. Kiliszewskiego, na którego się powołuje. W zakresie jego czynności właściwie prześladowanie przemytników nie leżało, ale, ponieważ za wykrywanie takowych wyznaczano nagrody i awanse, zajmował się on i temi sprawami.

Jeszcze przed wojną był on na odpowiedzialnem stanowisku w jednej z tutejszych firm i zaprzyjaźnił się z współoskarżonym, Rosenblattem. Kilka dni przed wspomnianem zdarzeniem na szosie, Rosenblatt przyszedł do niego i powiedział mu, że wie którędy przejeżdżają przemytnicy, którzy wywożą towary do okupacyi austryackiej. Oskarżony zgodził się na urządzenie obławy i 7 grudnia wybrali się oni w dwójkę na szosę. Po pewnym czasie spostrzegli naładowany towarami wóz, na którym znajdowało się kilka osób. Agent zbliżył się do wozu, oświadczył, że towar jest zaaresztowany i zażądał okazania paszportów, aby zapisać nazwiska przemytników. Spotkał się jednak z odmową ze strony jadących. Przytem Sieradzki, właściciel ładunku, i furman Rabinowicz odprowadzili go na stronę i oświadczyli, że dadzą chętnie pieniądze, aby ich tylko puścić. Widząc, że nie da sobie rady z liczebną przewagą podróżnych, oskarżony zdecydował się wziąć pieniądze, aby choć w ten sposób mieć dowód przeciwko przemytnikom, których zamierzał następnego dnia zadenuncyować. Sieradzki wręczył mu 100, a Rabinowicz 38 rubli. Przytem Sieradzki dał również Rosenblattowi 200 marek, przypuszczając, że ma przed sobą drugiego agenta. Przytem Sieradzki zakomunikował Buchholzowi, że za ½ godziny nadjedzie drugi wóz, własność Rubinsteina, i że tamten też tę sprawę załatwi. Przy wozie Rubinsteina powtórzyła się ta sama historya. Na drugi dzień rano Buchholz chciał zwrócić się do policyi, ale przemytnicy uprzedzili go i oskarżyli o wymuszenie łapówki.

Niby poszkodowani przemytnicy udali się tymczasem jeszcze wcześniej do policyi, zameldowali, że Buchholz wymusił od nich pieniądze, przyczem wieźli oni nie zabronioną manufakturę, a zwyczajne pierze.

Na rozprawie potwierdzają oni swe oskarżenie. Na pytanie przewodniczącego, czy pierze były własnością Sieradzkiego, ten odpowiada, że dostał je od nieznajomego człowieka, który kazał mu zawieźć ładunek do Dłutowa, gdzie spotka go również nieznajomy człowiek, który ładunek odbierze. Brzmi to bardzo niewiarogodnie. Tymczasem dwaj świadkowie ze strony oskarżonych oświadczają, że przechodzili szosą i słyszeli jak Buchholz żądał paszportów, ale spotkał się z odmową. Następnie przemytnicy gwałtem wcisnęli mu pieniądze i odjechali. Buchholz pocieszał się tem, że niedaleko stoi posterunek żandarmeryi, który i tak przemytników zatrzyma.

Na pytanie przewodniczącego skąd świadkowie wzięli się w sądzie, oświadczają oni że dowiedzieli się o aresztowaniu Buchholza i jedynie z chęci służenia prawdzie podali się na świadków.

P. Kiliszewski, szef policyi kryminalnej, wystawia Buchholzowi jaknajlepsze świadectwo. Prokurator uważał, że oskarżeni winni są zarzucanych im czynów i wnosił dla Buchholza o 1½ roku, a dla Rosenblatta o 1 rok więzienia.

Obrońcy oskarżonych wyjaśniają, że stoją przed sądem 2 partye: agent i przemytnicy, którzy go za wszelką cenę chcą uczynić dla nich nieszkodliwym. Zeznania przemytników nie zasługują na wiarę. Świadectwo p. Kiliszewskiego i dwóch dobrowolnych świadków jest zupełnie wiarogodne.

Sąd, po dłuższej naradzie, uznał, że jest możliwość uwierzenia w słowa oskarżonych i uniewinnił obydwu podsądnych.

Z okolicy.

Ze Zgierza.

Nowi radni. Na miejsce radnych, którzy zostali wybrani na ławników magistratu zgierskiego, do Rady miejskiej weszli z kolei następujący zastępcy: Emil Wegener, Józef Miechowski i Aleksander Ikiert.

Leśnictwo. Z dochodu ze sprzedaży drzewa budowlanego i na opał wydział leśniczy przy magistracie w r. b. przewiduje dochodu 120,000 mk. W wydatkach wydział leśniczy przewiduje na utrzymanie leśniczych, stróży leśnych, nasiona i t. p. 26,000 marek. Przewyżka sumy z dochodów wynosząca 94,000 mk. użyta będzie na różne cele gospodarki miejskiej.

Z klubu rzemieślniczego. Wczoraj przy klubie rzemieślniczym w lokalu przy ulicy Długiej uruchomiono tanią kuchnię wieczorną, która wydaje gotowane kolacye w cenie 6 groszy.

Komisya budżetowa. Do komisyi dla przejrzenia budżetu na rok 1917/18 i działalności dotychczasowego magistratu i Rady miejskiej obrano: Przewodniczącego Rady miejskiej inż. Józefa Słaboszewicza i radnych Leopolda Bretszneidra, Stanisławo Pociechowskiego, Aleksandra Ikierta, Józefa Miechowskiego, Arona Bergera i Władysława Nestlera.

Dzień znaczka. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się tu dzień znaczka na rzecz żyd. ogniska dziecięcego.

Sadzenie lasów. W porębach lasów okolicznych rozpoczęto sadzenie nasion chojny i jodły.

Sekcya zaprowiantowania miasta. Delegacya zaprowiantowania miasta obecnie otrzymała większy transport mąki i mydła. Na składzie delegacyi zaprowiantowania miasta znajduje się także szereg innych rzeczy, jak: papa, cement, gwoździe i t. p.

Ze szkoły realnej. Onegdaj w klasach wyższych tutejszej szkoły realnej rozpoczęły się już egzaminy. Nowowstępujący uczniowie egzaminowani będą dn. 11, 12 i 13 czerwca.

Koncert „Lutni". W dniu 27 maja Towarz. śpiewacze „Lutnia" urządza wieczór artystyczny, program którego wypełnią popisy wokalno-muzyczne, oraz jednoaktówka Z. Przybylskiego p. t. „Debiutantka".

Jarmark. Jarmark wczorajszy, pomimo niepewnej pogody, był bardzo ożywiony. Ruch znaczny rozpoczął się już od godz. 6-ej rano. Na jarmark nie przywieziono zupełnie nabiału. Najbardziej kupowano rzeczy z galanteryi, przyczem włościanie za bezwartościowe zupełnie cacka płacili sumy, często dziesięciokroć przewyższające ich, problematyczną zresztą, wartość. Duży odbyt miały też nasiona, sprzedawane przez okolicznych ogrodników. Nie obeszło się też bez kilku wypadków kradzieży, — jednemu z chłopów skradziono koło 70 marek, pewnej kobiecie znów — koło 20. W jednym z wypadków policyi powiodło się ująć złodziejów.

Z Pabianic.

„Ratujcie dzieci". Miejscowa Rada Opiekuńcza, na której czele stoi ks. kanonik Świnarski, rozwija bardzo pożyteczną działalność. Dla dobra ubogiej ludności utrzymuje 4 tanie kuchnie i wspiera wiele instytucyi dobroczynnych. Obecnie zarząd miejscowej R. O. przystąpił do pracy nad zorganizowaniem kwesty p. t. „Ratujcie dzieci", odbyć się mającej pomiędzy 3 — 10 czerwca.

Tanie kuchnie. Przy związku zawodowym robotników i robotnic przemysłu włóknistego istnieją 3 tanie kuchnie, a mianowicie przy ul. Ogrodowej 22, Fabrycznej róg Tylnej i na Starym Rynku 9.

Według sprawozdania w kuchniach tych wydano w r. ubiegłym 210,879 obiadów płatnych (po 6 kop.), bezpłatnych zaś 17,572, herbaty po 2 kop. wydano 628,154 porcyi, a chleba 813,803.

Nowe Towarzystwo. Wśród członków Tow. Naukowego i Tow. Polskiej Macierzy Szkolnej powstała myśl założenia Towarzystwa miłośników literatury i historyi polskiej. Także grono osób krząta się około otwarcia oddziału warszawskiego Tow. krajoznawczego, a to celem rozbudzenia wśród mieszkańców Pabianic zamiłowania do wycieczek naukowych po ziemi ojczystej.

Z Szadku.

Napad bandycki. We wsi Prznesniewice koło godz. 12-ej w nocy weszli do jednej z chat bandyci i, grożąc rewolwerami, zażądali, aby im podano coś do zjedzenia. Po zaspokojeniu głodu, pozostał jeden z bandytów w chacie, a drugi stanął na zewnątrz na straży. Mieszkańcom bandyci zabronili ruszać się z miejsca. Po dokładnej rewizyi, zabrali 475 rb. gotówką, oraz różne rzeczy, wartości 1,500 rb. Około godz. 1-ej w nocy bandyci zbiegli. Policya energicznie zajęła się wyśledzeniem bandytów.

Ziemie polskie.

Z Włocławka.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej we Włocławku, między innemi, wezwano magistrat, by natychmiast zorganizował i rozpoczął racyonalną eksploatacyę torfu na błotach miejskich dla zapewnienia ludności opału na zimę, oraz uchwalono zwrócić się do magistratu, by poczynił u władz, w celu uprzystępnienia przynajmniej chorej ludności, nabywania białego pieczywa i aby wystarczały świadectwa lekarzy wolnopraktykujących.

Na przedstawienie magistratu, wybrano przez aklamacyę do komisyi: a) gospodarczej — pp. Szubińskiego i Biegalskiego, b) szkolnej — p. J. Kwiatkowskiego, c) dobroczynności publicznej — pp. Bauera, Auerbacha i Jarlachowicza, d) ochrony pracy i policyi socyalnej — pp. ks. Szymańskiego, Mazowskiego i Hillera, e) ogrodów i lasów — pp. Biegalskiego i Ossowskiego, f) elektrowni—pp. Mühsama i Kina.

Z Koła.

W 126-tą rocznicę Konstytucyi majowej odbył się tu uroczysty pochód, w którym wzięło udział przeszło 5,000 osób wszystkich wyznań. Prócz miejscowych, przybyło również kilka szkółek elementarnych, straż ogniowa, delegaci ziemian i t. d. Wszystkie sklepy przez cały dzień były zamknięte, miasto przybrało szatę nadzwyczajnej uroczystości. Balkony i okna ozdobiono w chorągwie, dywany, obrazy itp., nadto zamiast wieczornej iluminacyi, wszystkie okna przybrano w nalepki, zbytem których zajęli się dzielni skauci. W przeddzień pochodu urządzono uliczną sprzedaż znaczka, który również w krótkim czasie został rozchwytany. W kilku punktach miasta i okolicznych wsiach wygłoszono odczyty. Pochód wyruszył o godz. 9 z placu przy parku „Moniuszki" i przeszedłszy przez miasto, zatrzymał się przed klasztorem, w którym na wewnętrznym ganku odprawiona została msza św. W tym samym czasie odbyło się nabożeństwo w synagodze. Następnie pochód skierował się za miasto, gdzie na dawnem miejscu potyczki, poświęcony został krzyż i kamień z napisem: „Poległym w walce za wolność 1863 r.". Po skończonej ceremonii i gorącem przemówieniu ks. Ostrowskiego, pochód powrotną drogą udał się na poprzedni punkt zborny i tam wygłoszono okolicznościowe mowy. Nastrój panował wysoce podniosły; w niczem niezakłóconą zgodnością święcono tę wiekopomną rocznicę. Dochód osiągnięty ze sprzedaży znaczka i nalepek, przeznaczono na inwalidów wojska polskiego. Wkrótce wydana będzie również na ten cel jednodniówka, która ze względów technicznych nie mogła być wykończona w oznaczonym terminie.

W tych dniach we wsi Wygoda, w gm. Piotrowice, w pow. kolskim, popełniono następującą zbrodnię. Około godziny 8½ wieczorem do właściciela sklepu Leona Rychlewskiego wpadło dwóch nieznajomych bandytów, którzy wystrzałem z rewolweru zabili właściciela Rychlewskiego, żonę jego ciężko ranili, również synka 12-letniego i 11-letnią córkę zranili w głowę. Celem morderstwa był rabunek. Bandyci zrabowali 100 rubli gotówką, worek cukru, oraz karty na cukier. Zawiadomiono władze w Kole, która wdrożyła energiczne śledztwo, oraz wyznaczyła 500 mk. nagrody kto wykryje lub przyczyni się do wykrycia bandytów.

Z Aleksandrowa Kuj.

C.-n. policya wojskowa wyśledziła w Aleksandrowie Kujawskim potajemne składy bogato pod względem produktów zaopatrzone u kupca Cichoty w Rynku i krawca Moszkiewicza. Produkty skonfiskowano, a właścicieli samych aresztowano. W związku z powyższem opieczętowano młyn p. Brandta w Służewie, gdyż według zeznań jednego z aresztowanych mąka znaleziona u niego pochodziła rzekomo z powyższego młyna.

Z Brześcia Kuj.

126 rocznicę Konstytucyi 3-go maja w Brześciu Kujawskim obchodzono nader uroczyście. Przed rozpoczęciem uroczystego nabożeństwa przed miasto przeciągnęła dziatwa szkolna ze swymi przełożonymi i sztandarami. Nabożeństwo odprawione zostało w kościele parafialnym przez ks. Bohdana Mijakowskiego; podniosłą zaś mowę o znaczeniu Konstytucyi 3 maja wygłosił ks. dziekan Stefan Kuliński. Po skończonem nabożeństwie nastąpiło poświęcenie sztandaru narodowego, ofiarowanego przez urzędników cukrowni miejscowej — miastu. Poczem uformował się pochód. Najprzód kroczyło 6 strażaków z cukrowni, za nimi orkiestra straży ogniowej brzeskiej, dalej legioniści, delegacya Stronnictwa Ludowego ze swoim sztandarem, inteligencya miasta i cukrowni z wyżej wspomnianym sztandarem, dzieci z pięciu szkół miejskich, z dwóch fabrycznych, ze wsi Pikutkowo i Starego Brześcia, straż ogniowa brzeska ze swoim sztandarem, straż z cukrowni i liczna publiczność. Tak uformowany pochód ruszył od kościoła parafialnego przez Rynek, ulicą Szeroką i traktem włocławskim udał się na miejscowy cmentarz, gdzie spoczywają zwłoki byłego proboszcza parafii tutejszej, ks. kanonika Jana Chyliczkowskiego, nad grobem którego wypowiedział mowę ks. dziekan Kuliński, wysławiając imię zmarłego, który dla sprawy polskiej wiele wycierpiał; Moskale skazali go pierwotnie na śmierć, potem wyrok zamieniono na wieczne więzienie na Syberyi; po 22 latach mąk, powrócił do kraju. Nad grobem zmarłego orkiestra zagrała hymn narodowy „Z dymem pożarów". Obszedłszy cmentarz, pochód przy dźwiękach orkiestry i śpiewie „Jeszcze Polska nie zginęła" udał się do miasta. Przy kościele poklasztornym wygłosił mowę naczelnik straży brzeskiej p. Hellmann, jak również w imieniu Stronnictwa Ludowego p. H. Ciborowski. Po skończeniu mów pochód przez ulicę Klasztorną i Rynek udał się przed kościół parafialny, gdzie również wygłosił mowę p. Zieliński z Włocławka i na tem skończyła się uroczystość. W dniu tym sprzedawano również znaczek na skarb polski, przez kwestarki pp. Filipowicz i rejentową Gustowską.

W dniu 5 maja r. b. przybyli tu p. dr. Seydlitz i hr. Kwilecki, jako zastępcy przy zdawaniu urzędu przez zwolnionego burmistrza p. Ludwika Bieńkowskiego nowozamianowanemu p. Antoniemu Zajdzie.

Z Warty.

Kaliskie w okolicach Warty od klęski wojennej zupełnie nie ucierpiało. Uświadomienie mas postępuje bardzo powoli. Nie otworzono ani jednej szkoły. Jest ich cztery, lecz przydałoby się dziesięć. Ludność wierzy jeszcze w pańszczyznę. Gdy jeden z dzielniejszych nauczycieli miejscowych chciał założyć kursy wieczorne — nikt na nie się nie zgłosił, bojąc się, że „będą brali do wojska po kiego". Mimo to są pewne dane, że teraz już pójdzie na lepsze, czego dowodem ostatni wiec w Warcie, który zgromadził przeszło 200 osób. Uchwalono uznać Radę Stanu jako Polski rząd tymczasowy, przyrzekając jej posłuszeństwo i wszelką pomoc.

W dniu tym założono koło P. S. Ludowego. Zapisało się na początek 32 członków, wybrano Zarząd, który ma zająć się prowadzeniem pracy w kole.

Z Siewierza.

Dnia 6 maja urządzony został, staraniem miejscowych legionistów, uroczysty obchód, poświęcony Konstytucyi 3 maja. Miasteczko ustroiło się w barwy narodowe, po ulicach już rankiem przeciągała orkiestra, przygrywając pieśni narodowe. W kościele podczas wotywy wygłosił kazanie miejscowy ks. kanonik, siwy staruszek, tłómacząc, że Moskal do nas nie wróci, że wolność świta w Polsce. Podczas sumy ks. wikary wygłosił kazanie o miłości ojczyzny. Po nabożeństwie odbył się pochód ze sztandarami, który sfotografowano. Ze smutkiem zaznaczyć trzeba, że w pochodzie i uroczystościach wzięli włościanie nader słaby udział. Okolice Siewierza śpią jeszcze snem ciemnoty. Wieczorem odbył się piękny wieczorek muzykalno-wokalny. Czysty zysk z uroczystości i kwesty, wynoszący znaczną sumkę, ofiarowano w części na miejscową ochronkę, w części na Macierz.

Z Będzina.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

Nowe nazwy ulic. — Z Klubu Obywatelskiego. — Różne.

Po roku nawoływań Będzin doczekał się nareszcie zmiany dawnych nazw ulic na nowe. W dniu 3 maja z rogów ulic Folwarcznej, Nowy Rynek, Słowiańskiej i Sławkowskiej usunięto stare tablice i zawieszono nowe wyłącznie w języku polskim. Ulice otrzymały imiona: „Potockiego" (dawniejsza Folwarczna), „Plac 3 maja" (Nowy Rynek), „Małachowskiego" (Słowiańska).

Pierwsze posiedzenie nowo wybranego zarządu klubu obywatelskiego odbyło się dn. 8 b. m. W podziale prac swoich zarząd ukonstytuował się w następujący sposób: na prezesa został wybrany rejent T. Słokowski, na wiceprezesa p. W. Wardzichowski, na sekretarza p. St. Wizbek, na skarbnika p. Z. Salski i na gospodarza p. M. Walewski. Następnie omawiano sprawy, związane z najbliższą działalnością klubu.

Biuro powiatowe zawiadomiło rodziny Legionistów Polskich, że poczynając od 13 maja zacznie wypłacać zapomogi wojenne w kasie powiatowej za miesiąc bieżący, jak również dodatki mieszkaniowe i zapomogi, które obecnie przyznano na nowo tym rodzinom, które dotychczas takowych nie pobierały. Odpowiednie zawiadomienia piśmienne doręczają interesowanym komisaryaty policyjne.

Wskutek starań stowarzyszenia właścicieli nieruchomości magistrat skasował karę 10 proc. od trzydziesto-procentowego zaległego podatku miejskiego, z zastrzeżeniem jednak, że podatek ten będzie wpłacony wprost do kasy miejskiej bez środków egzekucyjnych.

Będzinianin.

Ze Mstowa.

Rocznicę majową w Mstowie pod Częstochową obchodzono w r. b. nader uroczyście. O godz. 11½ rano odprawione zostało uroczyste nabożeństwo przez ks. kanonika Sławowskiego, na którem wygłosił uroczyste i patryotyczne kazanie ks. Zygmunt Jędrzycki. Po nabożeństwie zaczęto się szykować do pochodu. Naprzód postępowały dzieci szkół ze Mstowa i okolicznych wiosek, po bokach zaś jechali konno chłopcy i gospodarze ze Mstowa w liczbie 20, za nimi Straż ogniowa ochotnicza miejska, dalej sztandar narodowy, niesiony przez starszego z obywateli, za sztandarem postępowali radni m. Mstowa ze specyalnemi oznakami, za nimi zaś postępował chór kościelny, a dalej lud ze Mstowa i okolicy. Pochód podążył w stronę Wału i krzyża pamiątkowego. Po przyjściu na miejsce, poświęcenia dokonał ks. kan. Stawowski i wygłosił mowę o znaczeniu konstytucyi. Po odśpiewaniu kilku pieśni narodowych przez chór, wszedł na mównicę p. Zagórski z Częstochowy. Wygłosił wiersz A. Mickiewicza o radości narodu z Konstytucyi 3 maja. Zwrócił się do ludu, by miłował tę ziemię ojczystą, która jest krwią i prochem kości dziadów naszych przesiąknięta i nawoływał do wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Z Kieleckiego.

Do najwieższych gmin w kieleckiem niewątpliwie należy gm. Dyminy, składająca się z 7 wsi, licząca do 8,000 ludności. W każdej wsi jest szkoła. Ostatnio założono tu Koło oświaty, które liczy, poza inteligencyą, dziesięciu członków włościan. Celem tego „Koła" jest: uświadomienie polityczne włościan, rozbudzenie ducha narodowego, zjednoczenie rozdrobionego ludu, rozbudzenie miłości ojczyzny, poczucia honoru, sumienia i godności osobistej naszego ludu. „Koło" ma również zamiar ująć ster polityki gminnej, która obecnie prawie w całym kraju jest tak fatalnie prowadzona, a to dlatego, że na urzędy gminne są wybierani nie ci, którzy na to zasługują, lecz ci, którzy najwięcej wódki „zafundują". Zamierzeniom Koła tylko przyklasnąć możemy.

Z Piotrkowa.

Odbyło się w parku miejskim zebranie Wydziału plantacyjnego, którego celem było naradzenie się w sprawie założenia szkółki drzew parkowych i owocowych. Na zebraniu tem p. W. Koleczko wygłosił odczyt o potrzebie założenia w Piotrkowie szkoły rolniczej z kursem pomologicznym i leśnym. Ważna ta sprawa ma być przedmiotem narad odnośnych czynników. Sprawa ta tem jest realniejszą, że podobno istnieją już na ten cel znaczne fundusze.

Z Radomia.

W ubiegłym miesiącu zostały złożone Radzie Stanu na ręce p. Marszałka arkusze deklaracyj hołdowniczych z podpisami włościan ze wszystkich powiatów dawnej gubernii radomskiej. Miesiące luty i marzec były czasem licznych zebrań gminnych, na których chłopi ziemi Radomskiej dali wyraz zrozumienia chwili politycznej i zadań, jakie czekają nasze społeczeństwo wobec budowy nowego państwa. Równocześnie zbierano podpisy na deklaracyach gminnych, solidaryzujących się z temi uchwałami i wyrażonemi w nich aspiracyami chłopa polskiego.

Z górą 5,000 podpisów chłopskich, obok mnóstwa pieczęci gminnych i podpisów zwierzchników gminnych, obok podpisów najrozmaitszych instytucyj i stowarzyszeń i podpisów ideowych kierowników naszego ludu, zebrali po gminach legioniści tutejszego inspektoratu zaciągu, składając przed zwinięciem posterunków gminnych w ten sposób dowód, że prace i powierzone im zadanie rozumieli poważnie i wykonali tak, jak im ich najlepsze chęci i siły pozwoliły.

Jeżeli się uwzględni, jakie stosunki panowały w Radomskiej ziemi przed przybyciem tu legionistów, to ten wynik jest pięknym dowodem ich wysiłku i pracy nad narodowem uświadomieniem ludu.

Z Sandomierza.

Dnia 13 r. b. odbył się tu zjazd powiatowy rolników, na którym przewodniczył p. Łempicki ze Słupczy, patron Kółek. Na zjeździe tym omawiane były sprawy organizacyi rolniczej, kooperatyw, sprawy dostawy mięsa, nadto sprawozdania Komitetów ratunkowych i t. d.

Z Kozienic.

Dnia 6 maja r. b. odbył się w Kozienicach zjazd powiatowy rolników. Przewodniczył zjazdowi p. Stanisław Targowski z Policzny, patron Kółek rolniczych.

Z Puławskiego.

Ośrodkiem powiatu puławskiego, przyświecającym dobrym przykładem jest osada Kurów. Wiece polityczne w tej ostatniej odbywają się bardzo często, gromadząc kmieci ze wsi okolicznych. Szkolnictwo w gminie kurowskiej zorganizowane jest najlepiej z całego powiatu. W Kurowie obecnie gromadzą pieniądze na szopę strażacką z salą odczytową i teatralną, kilkaset rb. wniesiono też na sprawy narodowe do Wydz. Nar. Lub. w Lublinie. W sąsiedniej z Kurowem wsi Barłogi założono bibliotekę kosztem 200 rb.; na cele narodowe przesłało do W. N. L. 88 rb. W Pożogu również powstała biblioteczka, ciesząca się powodzeniem, oraz w Brzozowskiem, Kłodzie i Śniadówce.

Z Lublina.

Bawiła tu delegacya wszystkich rodzajów broni Legionów polskich, celem złożenia życzeń gen.-gub. hr. Szeptyckiemu w dniu jego imienin. W skład delegacyi, którą prowadził komendant 2-ej brygady, pułk. Haller, wchodzili: komendant 3-go pp., podpułk. Galica, obecny komendant 3-ciej brygady i komendant 6-go pp. podpułkownik Norwid Neugebauer, zastępca komendanta 2-go p. ułanów rotmistrz Kordecki, szef sztabu 3-ciej brygady rotmistrz Kleeberg, reprezentant komendy Legionów kapitan Dzwonkowski, komendant placu w Lublinie kapitan Baczyński, podpor. Schetzel z artyleryi i inni. Delegacya udała się przed południem do generał - gubernatora, do którego przemówił pułkownik Haller, składając mu życzenia Legionów. Oficerowie, wchodzący w skład delegacyi, byli następnie gośćmi gen.-gubernatora na obiedzie i kolacyi w kasynie oficerskiem, podczas których przygrywała orkiestra z 6-go pułku piechoty. Wieczór spędzili członkowie delegacyi w teatrze, zaproszeni przez gen.-gubernatora do jego loży.

Z Siedleckiego.

Oświata pod Stoczkiem w gminie Miastkowskiej, w Siedleckiem, stoi może niżej, niż w wielu innych zakątkach kraju, lecz i tu stopniowo robi postępy, a to dzięki radzie gminnej i pisarzowi. Zaraz po opuszczeniu Polski przez „przyjaciół" z nad Wolgi uruchomiono 5 szkół i założono gminną czytelnię ludową, poczem otworzono cztery, przeto czynnych jest 9 szkół. Lud chętnie posyła dzieci na naukę i sam garnie się do oświaty, czego najlepszym dowodem stały wzrost zgłaszających się po książki do czytelni.

Z Bełżyc.

Mieszkańcy Bełżyc obchodzą dziś rzadką uroczystość, bo pięćsetlecie istnienia swojego miasteczka. Z dokumentów zachowanych wiadomo, że król polski, Władysław Jagiełło w r. 1417 dał swoje zezwolenie królewskie na założenie miasteczka. Obecnie więc mija pięćset lat, jak już Bełżyce istnieją. Kawał czasu — i czasy bardzo ciekawe. Warto zastanowić się nad taką długą przeszłością miasteczka. I dlatego właśnie należy pochwalić zamiar bełżyczan, że pięćsetlecie uczczą uroczystością.

Dział ekonomiczny.

Rady zarządzające.

Świat dąży do demokratyzacyi, łamiąc wszelkie tamy autokratyzmu i arystokratycznego konserwatyzmu. Zmiany wybitne praw narodowych święciły Chiny a obecnie i bizantyjska Rosya. Jedna tylko twierdza despotyczna pozostała na całej kuli ziemskiej, a są nią nienaruszalne prawa plutokracyi w niezawisłem panowaniu w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych i finansowych... „Ciągle się mówi o zmianach w prawie akcyjnem i o jego demokratyzacyi a jednak jedne i te same osobistości zwykle mniej dzielne, ale za to czelne lub giętkie wysuwają się lub bywają wysuwane jako powolne narzędzia do rad i zarządów banków i towarzystw przemysłowych. Nie pojmuję jak może ktośkolwiek pełnić obowiązki społeczne bardzo odpowiedzialne, zarządzać własnym majątkiem lub wielką firmą i jednocześnie być nietylko czynnym ale i pożytecznym członkiem nieraz kilkunastu i więcej przedsiębiorstw zarobkowych akcyjnych! Rady, zarządy i komisye jako władze i organy kontrolujące w obecnej formie stają się takim anachronizmem jak caryzm bizantyjski. Tu nie chodzi o kapitały i firmę, o tytuły, przywileje i synekury, tu chodzi przedewszystkiem o zdolności odpowiednie, o przygotowanie, o możność kierowania przedsiębiorstwem. Despotyzm członków, rad i zarządów, tak jak autokratyzm carski zasłania sobą wolną drogę dla dzielnych, o którą woła kanclerz Bethmann-Hollweg, barykaduje wejście dla młodych i energicznych, popieranych przez głos Carnegiego. W niedawnej Rosyi było dość mieć wstęp do dworu carskiego by być kandydatem na najwyższe urzędy państwa. W świecie akcyjnym dość być kapitalistą, nawet tylko „de nomine“ a nie „de facto“, dość być nadwornym pieczeniarzem tego kapitalisty, jego krewnym najczęściej, giętkim przyjacielem a czasami i wygodnym parawanem dla sprawek na granicy uczciwości i kryminału, by zostać współkolegą w radach i zarzadach. O kwalifikacye nikt nie pyta, własności intelektualnych, moralnych nawet materyalnych nikt nie bada. Gdy znajdzie sie śmiałek, który zapyta sławetnych radców: co robicie i coście zrobili, to uważany on bedzie za wroga podstaw tronu i ołtarzy ekonomicznych, na których królują siłą zwyczaju i nawyku — przeważnie zera...

Prawodawca uważał za konieczne, by wielkie przedsiębiorstwa akcyjne, które obsługują i ciagną zyski ze społeczeństwa miały nad sobą organ, budzący zaufanie tegoż społeczeństwa i stworzył Radę zarządzającą, zastrzegając jedynie jako przywilej i warunek posiadania akcyj... chociażby de jure; po zatem nie są żądane żadne inne kwalifikacye. Skutki tego braku są dla gospodarczego rozwoju nader szkodliwe, bo do rad i zarządów wchodzą ludzie bez wiadomości finansowych, technicznych i ekonomicznych, jako wygodne pionki dla tych, którzy z nieświadomości swoich kolegów w radach i zarządach, z ich zgodnej potulności największe zyski chcą ciągnąć, nie bacząc na ujemne skutki dla rozwoju i przyszłości danego przedsiębiorstwa. Cała finezya rad i zarządów i zainteresowanych prowodyrów ogranicza się do dążności, by mieć „większość“ potulnych akcyonaryuszów i by możliwie unicestwić tych, którzy coś wiedzą, coś umieją i, broń Boże, prywatę, egoizm i wyzysk sił i środków akcyjnych dla celów osobistych odkryć mogą.

Po za radą i komisyą rewizyjną, względnie zarządem i komisya niema żadnej władzy kontrolującej, bo komisya rewizyjna jest niczem więcej jak tylko wybrańcem, „alter ego“ rad lub zarządów. Wybory są narzucane przez „większość“ bez jakiegokolwiek wpływu mniejszości. Gdy nawet ilość głosów na jednego akcyonaryusza jest ograniczoną statutami, zjawiają się liczni „strohmani“, t. j. osoby podstawione...

Nowe prawo akcyjne, które w Polsce powinno być na podstawach demokratycznych oparte, wymagać musi: wykazania na podstawie własnych książek i rejentalnych dowodów, że akcye są przynajmniej od roku własnością danego akcyonaryusza; przedstawienia dokumentów wiarogodnych o fachowem finansowem lub technicznem przygotowaniu w teoryi i praktyce kandydata do rady, zarządu i komisyi rewizyjnej, nie łączenia w jednych rękach funkcyi członka Rady i Zarządu lub Dyrekcyi; konieczności wyboru, z proporcyonalnej mniejszości, jednego lub więcej kandydatów do władz i kontroli towarzystw akcyjnych i w końcu wyznaczenie „stałego“ nadzorcy rewidenta całorocznego z łona komisyi rewizyjnej. Niegdyś minister sprawiedliwości w Austryi, jeden z najlepszych znawców prawa akcyjnego, dr. Klein, żądał podziału czynności kontrolujących i nadzorczych miedzy członkami Rady i odpowiedzialności każdego przed ogólnem zebraniem; w ostateczności radził zaprosić do Rady ekspertów fachowo do czynności rewizyjnych uzdolnionych.

Najważniejszym jednak przepisem, obowiązujacym i w rosyjskiej ustawie kredytowej, jest ten, by członek zarządu instytucyi finansowej nie korzystał w tejże instytucyi z kredytu osobistego. To prawo i ten obowiązek bywają jednak pomijane i właśnie z największych kredytów korzystają członkowie Rad i Zarządów nietylko banków, ale nawet kooperatyw kredytowych. W Niemczech „czynny“ bankier miejscowy zasadniczo nie bywa wybierany do Rad i Zarządów bankowych, dla uniknięcia kolizyi interesów i wpływów. Wyjątkowem zdarzeniem, omawianem w prasie szeroko, był wybór w r. b. do Rady „Deutsche Bank“ bankiera Alberta Pinkusa. Wogóle współudział dominujący, w Radach i Zarządach banków, czynnych bankierów, którzyby piętno swoich małostkowych interesów wybijali na biegu spraw i zdolności rozwojowej wielkich instytucyj istnieć nie powinien. Pamiętam jednak przed laty kilkudziesięciu pewnego bankiera, rządzącego arbitralnie w jednym z banków, który odrzucał klientowi bankowemu w dyskoncie weksle lepsze i kazał z niemi do siebie przychodzić.. Bywają, w praktyce światowej, zarządcy bankowi — bankierzy, którzy umiejętnie przesuwają hypoteki fabryczne bankowe poniżej swoich, dają kredyt bankowy osobom i firmom uprzywilejowanym, często dlatego, by samym się od strat ochronić, korzystają z konjunktur, obsadzają posady w przedsiębiorstwach od banku zależnych swoimi krewnymi i znajomymi, i wogóle działają deprymująco i dewastacyjnie na instytucyę, którą powinni ochraniać i umacniać. Zasada, niedopuszczania bankierów do Zarządów i Rad bankowych jest życiowo rozumna, trzeźwa, mająca wszelkie dodatnie warunki, zabezpieczenia instytucyi od możliwego wyzysku. Druga zasada, o którą kopię kruszyny, jest ta, by do Rad i Zarządów wszelkich przedsiębiorstw akcyjnych wybierać nie ludzi protegowanych, lecz fachowych finansistów, techników i ekonomistów. Zasada ta jest niemniej dla nowego prawodawstwa akcyjnego w Polsce rzeczą celową i z nią nasi teoretycy prawni bliżej zapoznać się winni.

Jedno jest w nowych warunkach konieczne i u nas niedość zrozumiane, mianowicie: Nie udział bankierów czynnych w Radach i Zarzadach bankowych lecz udział kierowniczy właśnie bankierów i banków w przemyśle i rolnictwie przyszłej Polski. Świetny rozwój niemieckiego przemysłu nie miałby nigdy miejsca, gdyby nie łączność ścisła świata bankowego z przemysłem. Bez wychowania niemieckiego społeczeństwa przez ich banki do udziału w popieraniu interesów przemysłowych, bez uświadomienia o korzyściach jakie lokaty w przedsiębiorstwach akcyjnych przynoszą, oszczędności narodowe poszłyby tak na marne, byłyby tak bezkrytycznie szafowane i lokowane jak u nas. Skoncentrowane pieniądze szłyby na cele niedość ściśle wyliczone, niedość fachowo zbadane...

Nie chcę się w tem miejscu powtarzać, nie chcę pisać aktu oskarżenia, który i tak historya naszego życia ekonomicznego wypisać musi. Gdyby nie było wojny, przyszłoby nieuniknione inne przesilenie, któreby nieudolne gospodarstwo finansowe u nas pogrzebało i dopiero na kurchanach, uwiecznionych rozkładem oszczędności narodowych, zakwitłoby nowe życie!

Moim celem, na teraz, jest wskazanie nowych dróg dla demokratyzacyi prawa akcyjnego polskiego i przecięcia autokratycznej samowoli Rad zarządzających.

Edw. Dutlinger.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 16 maja.

Papiery procent.	TRANZAKCYE:		
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	M. 212,		—,—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—,—	—,—	—,—
Listy zast. Ziemsk. $4^1/_2$ %	M. 216,	217	—,—
Listy zast. Ziemsk. 4 %	—,—	—,—	—,—
Listy zast. m. Warszawy 5 %	M. 206,	206,50	
Listy zast. m. Warszawy $4^1/_2$ %	186	—,—	—,—
Renta	—,—	—,—	—,—
Serye ros.	—,—	—,—	—,—

Korony 62.75.

Giełda berlińska.

Berlin, 16 maja. — Przemówienie kanclerza Rzeszy, które stanowiło dzisiaj główny przedmiot rozmów na giełdzie, zostało przyjęte ze zrozumieniem rzeczy, nie wywarło jednak wpływu na stan kursów. Jakkolwiek tendencya zasadnicza pozostała sama przez się mocną i ufną, to jednak skłonność do realizacyi przejawiła się ze wszech stron nieco mocniej, skutkiem czego kursy ważniejszych walorów przy trwającym spokoju w obrotach uległy umiarkowanemu odchyleniu. Wyjątek stanowiły akcye drogi Szantungskiej i niektóre papiery gotówkowe. Na rynku pożyczek nic nie uległo ważniejszej zmianie. Na rentę węgierską daje się wyczuć popyt przy zlekka podnoszących się kursach.

Pieniądz na każde żądanie 4% w zaofiarowaniu.

Dyskonto prywatne $4^5/_8$%.

Berlin, 16 Maja. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	16/V	płac.	żąd.
Holandya	„	264.75	265.25
Dania	„	194.25	194.75
Szwecya	„	188.25	188.75
Norwegia	„	187.75	188.25
Szwajcarya	„	$126^1/_8$	$126^3/_8$
Austro-Węgry	„	64.20	64.30
Bułgarya	„	80.25	81.25
Turcya	„	20.50	20.60
Hiszpania	„	$125^1/_2$	$126^1/_2$

Giełda londyńska

LONDYN,	11/5	10/5
$2^1/_2$% Konsole	55.50	55.50
5% poż. ros. z r. 1906	78.—	80.—
$4^1/_2$ poż. ros. z r. 1909	—.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	87.25	87.25
Druga „ „ „	—.—	—.—
Trzecia „ „ „	$94^5/_{16}$	$94^5/_{16}$
Goldfilds	1.50	1.50

Giełda paryska.

PARYŻ	12/5	11/5
3% renta francuska	61.45	61.40
5% poż. francuska	87.65	87.60
3% poż. ros z r. 1896	—.—	—.—
5% „ „ z r. 1906	73.55	73.50
Banque de Paris	1000.—	1000.—
Credit Lyonnais	1158.—	1160.—
Union Parisienne	645.—	645.—
Baku	1710.—	1710.—
Briańskie	390.—	395.—
Lianozow	555.—	—.—
Malcew	371.—	—.—
Nafta	—.—	—.—
Tulska fabr. nabojów	1163.—	—.—
Lena Gold.	45.—	47.—
Goldfields	47.—	47.—

Kursy dewiz.

Londyn.	10/5	8/5
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.795	11.775
„ „ „ krotkie	11.635	11.625
„ „ Paryż, 3 mies.	27.57	27.605
„ „ „ krótkie	27.20	27.205
„ „ Petersburg, krótkie	$177^1/_2$	$171^1/_2$

Amsterdam.	14/5	12/5
Czeki na Berlin	37.425	37.425
„ „ Wiedeń	23.625	23.60
„ „ Szwajcaryę	47 75	47.85
„ „ Kopenhagę	69.75	69.675
„ „ Sztokholm	72.75	72.775
„ „ Nowy York	243.75	—.—
„ „ Londyn	11.625	11.625
„ „ Paryż	42.65	42.75

Nowy York.	11/5	12/5
Czeki na Berlin (à v.)	—.—	—.—
„ „ Paryż (à v.)	5.73	5.7250
„ „ Londyn (60 dn.)	4.72	4.72
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7650

Paryż.	12/5	10/5
Czeki na Londyn	27.155	27.155
„ „ Nowy York	5.70	5.70
„ „ Petersburg	157.50	157.50
„ „ Włochy	81.50	81.—
„ „ Szwajcaryę	112.—	112.—
„ „ Madryt	631.—	631.—
„ „ Amsterdam	234.—	234.—
„ „ Danię	163.50	163.50
„ „ Norwegię	168.—	168.—
„ „ Szwecyę	171.—	171.50

Zurych.	15/5	14/5
Czeki na Berlin	78.40	78.35
„ „ Wiedeń	49.55	49.45
„ „ Amsterdam	209.75	209.50
„ „ Nowy York	5.12	5.1150
„ „ Londyn	24.37	24.36
„ „ Paryż	89.60	89.50
„ „ Medyolan	73.50	73.—

Wiedeń.	15/5	14/5
Banknoty markowe	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam	413.50	413.50
„ „ Szwajcaryę	199.25	199.25
„ „ państwa Skandyw.	295.—	295.—
„ „ Sofia	126.75	126.75
„ „ Nowy York	8.64	8.34
Banknoty rublowe	331.—	331.—

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

OGŁOSZENIE.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w środę, dnia 23-go maja 1917 roku, o godzinie 5-ej po południu, w sali Towarzystwa Kredytowego, przy ulicy Średniej nr. 19.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Wybór wiceprzewodniczących i sekretarzy Rady Miejskiej.
3. Kompetencye Rady Miejskiej.
4. Wybór członków Delegacyi i Komisyi.

Łódź, dnia 15-go maja 1917 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej
T. Sz?łowski.

Nadesłane.

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru firmowego, działu A, zapisano następujące nowe firmy:

1. Pod numerem 41: „Z. Braczkowski" z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 6, właściciel Max Braczkowski, kupiec w Łodzi, ul. Sienkiewicza 50.

2. Pod numerem 42: „L. Doroschow" z siedzibą w Łodzi, Pasaż Szulca 36, właściciel prowizor Lejb Doroschow w Łodzi, Pasaż Szulca 36; na mocy intercyzy żona Dorota z Krakowskich wniosła właścicielowi firmy 2000 rub. i meble.

3. Pod numerem 43: „Auer" z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 146, właścicielka Luiza Bermann, z domu Filz, kupcowa w Łodzi, Piotrkowska 146.

4. Pod numerem 44: „J. Sz. Zombkowski" z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 28: właściciel Isaak Szmul Zombkowski, drogista w Łodzi, Północna 8.

5. Pod numerem 45: „Seidenmanufaktur Bernard Dobrzyński" z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 10, właściciel Bernard Dobrzyński, kupiec w Łodzi, Nawrot 7; na mocy intercyzy żona właściciela firmy, Zofja z domu Smilowska, wniosła 20,000 rubli.

6. Pod numerem 46: „S. Jaworski" z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 54, właściciel Stanisław Jaworski, kupiec w Łodzi, Dzielna 30; na mocy intercyzy żona wniosła właścicielowi firmy 5,000 rubli.

7. Pod numerem 47: „K. Kranas" z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 181, właściciel Karol Kranas, kupiec w Łodzi, Piotrkowska 181; na mocy intercyzy ustanowioną została spólność majątkowa między właścicielem firmy i jego żoną Jadwigą z Hoffmanów.

8. Pod numerem 48: „J. Mirtenbaum" z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 95, właściciel kupiec Ignacy Mirtenbaum w Łodzi, Piotrkowska 153.

9. Pod numerem 49: „Adolf Neugebauer" z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 49, właściciel Adolf Neugebauer w Łodzi, Piotrkowska 49.

10. Pod numerem 50: „M. Oppenheim" z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 27, właściciel Moschek Oppenheim, kupiec w Łodzi, Widzewska 40.

11. Pod numerem 51: „Israel M. Lipiński" z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 52: właściciel kupiec Israel Mailek Lipiński w Łodzi, ul. Sienkiewicza 6; na mocy intercyzy żona wniosła właścicielowi firmy 2,000 rubli.

12. Pod numerem 52: „Hipolit Śliwowski" z siedzibą w Łodzi, Pabianicka szosa 36, właściciel Hipolit Śliwowski, drogista w Łodzi, Pabianicka szosa 36.

Łódź, dnia 12 Maja 1917 roku.

5462—1 Wydział Rejestracyjny przy Cesarsko-Niemieckim Sądzie Okręgowym.

W dniu 14 b. m. wieczorem oparta o balustradę okna cukierni WP. Ulrychsa róg Andrzeja zaginęła

laska czarna

ze srebrnym okuciem i monogramem. Uprasza się znalazcę o odniesienie za nagrodą do administracyi „Godziny Polski", lub o podanie tamże swego adresu. 5468—1

Licytacya przymusowa.

W piątek, dnia 18 maja r. b., sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 9½ przed poł., ul. Konstantynowska 38: 3 szafy, 2 umywalki, 1 sofę, 1 stół, 1 zegar, 2 tuziny baweł. pończoch i inne przedmioty;

2) o godz. 10 przed poł., ulica Konstantynowska 30, 48, Zachodnia 38, Lipowa 9: 1 pianino, 1 bufet, 6 krzeseł, 2 stoły, 1 kredens, 1 bufet, 1 regulator, 1 szafę kuchenną i inne przedmioty;

3) o godz. 11 przed poł., ulica Podrzeczna 15: 16 par trepów, 8 par mniejszych trepek, 9 par pantofli, 2 szafy do ubrań.

5473—1 **Maniewski,** Komisarz sądowy w Łodzi.

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Pensyonat dla dorosłych i panienek pod troskliwą opieką, w Grzymkowej Woli, przez Aleksandrów pod Łodzią, wszelkie warunki doskonałego letniska. Wiadomość: — Sienkiewicza 83, m. 3. 5472—3

Stenografii nauczyciela poszukuję w godzinach wieczornych. Oferty z warunkami dla „J. Z." w administracyi „Godziny" w Łodzi. 5461—3

Uczeń kl. VI-tej G. P. Ł. „U." poszukuje kondycyi, ewent. przygotowuje do egzaminów. Oferty sub „Z. S." w „Godz. Polski", Łódź, Piotrkowska 86. 5451—3

Posady i prace.

Chłopiec potrzebny jest do froterowania podłóg. Zawadzka 23, Gimnazyum Żeńskie Wolsonowej. 5388—2

Młody człowiek poszukuje posady **praktykanta** w większym majątku ziemskim. Łask. oferty do Red. „Godz. Polski", sub „I. S.". 5441—1

Wykwalifikowany agronom w sile wieku samotny, chętnie zmieni posadę zaraz, ewentualnie od 1-go października r. b. Bliższe informacye w Łodzi ul. Andrzeja 53a u W-go Rybarkiewicza. 5851—3

Ślusarz-mechanik poszukuję posady na prowincyi, specyalność: maszyny rolnicze. Oferty sub „Ślusarz" w administr. „Godziny" Łódź, Piotrkowska 86. 5449—3

Sprzedaż i kupno.

Bardzo ważne! Kupuję stare sztuczne zęby, całe i połamane lub szczęki złote a także i kwity lombardowe ul. Nowo-Cegielniana 10, m. 18. Przyjmuje od 10 do 6 po poł.. M. Kohn. 5853—10

X. Meble: stołowy, sypialnia dębowa, kuchenne urządzenie sprzedam po cenie kosztu. Łódź, Orla 23, stolarnia. 5096—15

Meble sprzedam: stołowy, gabinet, sypialnia dębowa, salonik machoniowy. Piotrkowska 189-9. 5390—3

Maszyny do szycia najtaniej kupić można: Brzezińska 10, Placek. 5344—20

Powidła śliwkowe, jabłkowe wyjątkowo tanio. Pańska 89 (Ziel. Rynek).

Meble: otomanę, kanapę, kozetkę, fotel, maszynę do szycia sprzedam. Dzielna 11—25. 5422—7

Pianino mało używane sprzedam zaraz. Piotrkowska 117. Pracownia gorsetów. 5430—3

Radium Trinkapparat Emanaler Type T. W chorobach kiszek, żołądka lub raka w cenie kosztu do sprzedania. Wiadomość: Łódź, Południowa 20, m. 15. 5454—3

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacya, wysyłka na prowincyę. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowski, Sienkiewicza 25 (Mikołajewska). 5407—6

Poszukuję pianino do wynajęcia na letnisko „Kały". Wiadomość: Zawadzka 35, m. 10, między 2—8. 5420—3

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 4880—25

Helenówek-willa W-nej Bubans wis-à-vis remizy tramwajowej poleca smaczne obfite obiady, kolacye, podwieczorki, przez cały sezon letni. J. Krajewska. 5452—10

Lokale.

Do wynajęcia od 1 lipca 3, 4 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami. Juliusza 87. 5369—3

Ciechocinek. Salwianowa Rozenbaum, otwiera pensyonat 20 maja, ul. Nieszawska, willa Sienkiewicza. Kuchnia wykwintna, obfita. 5414—3

Letnie mieszkanie pod Głownem do wynajęcia. Wiadomość na miejscu u Stępniewskiego.

Zagubione dokumenty.

Julja Niedzielska zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 5450—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Maryi Wandy Mendelson 5456—

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Józefy Rychter. 5563—

Zgubione 10. 5. 17. dwa weksle po 100 rubli, blanco. Podpis: Walenty Zieliński. Żiro: Anton Lubiniecki. Weksle nieważne. 5423—

W parku „Poniatowskiego", zgubiono notes kasowy dnia 6 maja, z rachunkiem p. Wiszniewskiego. Znalazca łaskawie zwróci za wynagrodzeniem do Świtezianki, Piotrkowska 83. 5415—